

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Rzeszów — Przemysł — Krosno, 16 luty 1950 Nr 47 (153)

Nierozdzielnie na straży pokoju

Zawarcie układu przyjaźni, sojuszu i pomocy między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową

MOSKWA. W dniu 14 lutego br. podpisano w Moskwie układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR a Chińską Republiką Ludową, porozumienie w sprawie chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej, portu Arthura i Dajrenu oraz porozumienie w sprawie długoterminowego kredytu gospodarczego.

Niżej podajemy pełny tekst układu i porozumień.

Układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR a Chińską Republiką Ludową

Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej, ożywił wola, by drogą wzmocnienia przyjaźni i współpracy między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Chińską Republiką Ludową wspólnie przeschodzić odrodzeniu imperializmu japońskiego i powtórzeniu się agresji ze strony Japonii lub któregośkolwiek bądź innego państwa, które w jakiegokolwiek bądź formie połączyłoby się z Japonią w aktach agresji.

Przeniknięte pragnieniem umocnienia długotrwałego pokoju i powszechnego bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, zgodnie z celami i zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Głęboko przekonane, że zacieśnienie dobrych stosunków sąsiedzkich i przyjaźni między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Chińską Republiką Ludową, odpowiada podstawowym interesom narodów Związku Radzieckiego i Chin — postanowiły w tym celu zawrzeć niniejszy układ i wyznaczyć w charakterze swych pełnomocników:

Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — Andrzej Wyszyński, ministra Spraw Zagranicznych ZSRR, Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-Lai, premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra Spraw Zagranicznych Chin.

Obaj pełnomocni przedstawiciele po wymianie swych pełnomocnictw, które okazały się w należytej formie i w pełnym porządku, uzgodnili co następuje:

ART. 1. Obie umawiające się strony zobowiązują się, że będą podejmowały wspólnie wszelkie będące w ich mocy konieczne kroki w celu niedopuszczenia do powtórzenia się agresji i pogwałcenia pokoju, że strony Japonii lub któregośkolwiek bądź innego państwa, które bezpośrednio lub pośrednio połączyłoby się z Japonią w aktach agresji. W wypadku, jeżeli jedna z umawiających się stron stanie się obiektem napaści ze strony Japonii lub sprzymierzonych z nią państw i znajdzie się w ten sposób w stanie wojny — druga umawiająca się strona niezwłocznie udzieli jej pomocy wojskowej i innej przy użyciu wszelkich środków, będących w jej mocy.

Umawiające się strony deklarują również gotowość uczestniczenia w duchu szczerzej współpracy we wszystkich akcjach międzynarodowych, mających na celu zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie oraz będą poświęcać w całości swe siły dla jaknajbardziejego urzeczywistnienia tych celów.

ART. 2. Obie umawiające się stro-

ny zobowiązują się, na zasadzie zgodnego porozumienia wzajemnego, dążyć do zawarcia w możliwie jaknajkrótszym terminie, wraz z innymi mocarstwami sprzymierzonymi podczas drugiej wojny światowej, traktatu pokojowego z Japonią.

ART. 3. Obie umawiające się strony nie będą zawierały żadnego sojuszu wymierzonego przeciwko drugiej stronie, jak również nie będą uczestniczyły w żadnych koalicjach, ani też w żadnych akcjach lub poczynaniach wymierzonych przeciwko drugiej stronie.

ART. 4. Obie umawiające się strony będą konsultowały się nawzajem co do wszystkich ważnych zagadnień międzynarodowych, dotyczących wspólnych interesów Związku Radzieckiego i Chin, kierując się interesami umocnienia pokoju i powszechnego bezpieczeństwa.

ART. 5. Obie umawiające się strony zobowiązują się w duchu przyjaźni i współpracy oraz zgodnie z zasadami równouprawnienia, wzajemnych interesów jak i wzajemnego poszanowania suwerenności pań-

Porozumienie między ZSRR a Chińską Republiką Ludową w sprawie chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej, portu Arthura i Dajrenu

Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej stwierdzają, że po 1945 roku nastąpiły zasadnicze przemiany w sytuacji na Dalekim Wschodzie, a mianowicie:

Imperialistyczna Japonia poniosła klęskę; reakcyjny rząd kuomintangowski został obalony; Chiny stały się Republiką Ludowo-Demokratyczną; w Chinach powstał nowy rząd ludowy, który zjednoczył całe Chiny, zrealizował politykę przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim i dowiódł swej zdolności obrony niezależności państwowej i integralności terytorialnej Chin oraz honoru narodowego i godności ludu chińskiego.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej uważają, że ta nowa sytuacja daje możliwość nowego podejścia do zagadnienia chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej, portu Arthura i Dajrenu.

Zgodnie z tymi nowymi okolicznościami, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej postanowiły zawrzeć niniejsze porozumienie w sprawie chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej, portu Arthura i Dajrenu.

ART. 1. Obie umawiające się strony postanowiły zgodnie, że rząd radziecki przekazuje rządowi Chińskiej

stwowej i integralności terytorialnej oraz niemieszania się w sprawy wewnętrzne drugiej strony — rozwijać i zacieśniać stosunki ekonomiczne i kulturalne między Związkiem Radzieckim a Chinami oraz udzielać sobie nawzajem wszelkiej możliwej pomocy ekonomicznej i realizować niezbędną współpracę ekonomiczną.

ART. 6. Układ niniejszy wchodzi w życie natychmiast od dnia ratyfikacji: wymiana dokumentów ratyfikacyjnych odbędzie się w Pekinie.

Niniejszy układ pozostaje w mocy w ciągu lat 30-tu przy czym, jeśli jedna z umawiających się stron w ciągu roku przed upływem tego terminu nie wyrazi pragnienia wypowiedzenia układu — pozostanie on w dalszym ciągu w mocy na przeciąg lat 5-ciu i zgodnie z tą regułą będzie prolongowany.

Sporządzono w mieście Moskwie, dnia 14 lutego 1950 roku w dwóch egzemplarzach — każdy w językach rosyjskim i chińskim — przy czym oba teksty mają jednakową moc obowiązującą.

Z upoważnienia Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich: A. Wyszyński.

Z upoważnienia Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej: Czou En-Lai.

Republiki Ludowej bez odszkodowania wszystkie swe prawa z tytułu wspólnego zarządu chińskiej czangczuńskiej (Ciąg dalszy na stronie 2)

Rzeszowscy kolejarze odpowiadają na apel tow. Markiewki

W odpowiedzi na apel tow. Markiewki kolejarze parowozowni w Rzeszowie, podjęli na zebraniu w dniu 11 bm. szereg zobowiązań długofalowego współzawodnictwa pracy.

Na wniosek przewodnika pracy tow. Stanisława Szeligi — pracownicy warsztatu parowozowni zobowiązali się skrócić czas napraw w stosunku rocznym o 15 proc. Tokarz Alfred Krzuniński postanowił wykonać w ciągu trzech najbliższych miesięcy — 145 proc. normy, i równocześnie wezwał do podobnych zobowiązań innych towarzyszy pracujących w tutejszej parowozowni.

W akcji długofalowego współzawodnictwa nie pozostali w tyle maszyniści rzeszowskiej parowozowni. Maszynista Władysław Borek podjął się zwiększyć przebieg parowozów między średnimi naprawami o 15 proc., oraz zaoszczędzić o 1 proc. więcej smaru cylindrowego, w ciągu całego roku — wywołując jednocześnie do podobnej akcji pozostałych maszynistów. Na wezwanie Borka

Generalissimus Stalin na przyjęciu w ambasadzie chińskiej w Moskwie

MOSKWA. Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Moskwie Wan Czian-Sian wydał w dniu 14 lutego przyjęcie na cześć przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-Tunga, oraz premiera państwowej Rady Administracyjnej i ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lai.

Na przyjęciu obecny był przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Józef Stalin.

Obecni byli ponadto przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR M. Czernomir, wicepremierzy rządu ZSRR W. Molotow, G. Malenkow, L. Beria, K. Woroszyłow, A. Mikołaj, L. Kaganowicz, N. Bułganin, N. Chruszczew, przewodniczący Rady Ministrów RSFR B. Czernousow, ministrowie ZSRR A. Wyszyński, A. Zwieriew, W. Mienszykow, W. Abakumow, K. Gorszenin, S. Kaftanow, B. Beszczew, F. Smirnow, I. Bolszakov, marszałek Związku Radzieckiego S. Budyenny, wiceministrowie spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko i W. Zorin, ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej W. Roszczyn, sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR A. Gorkin, admirał I. Jumaszew, przewodniczący Wszzechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych

W. Kuzniecowa, przedstawiciel handlowy ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej W. Migunow, przedstawiciel prasy oraz kół naukowych i artystycznych.

Ze strony chińskiej obecni byli na przyjęciu wiceprzewodniczący rządu Chin Północno-Wschodnich Li Fu-Czun, prof. Czen Bo-Da, wiceprzewodniczący ludowego rządu prowincji Sinkiang S. Azizow oraz Siu-Czuan, Su Ian-Czin, generał Wan Dun-Sin, Liu-Dun, Czen Ian-Czin, Czan Wua-Dun, Czaj Szu-Fan, Ne Czun-Iun, Lo-Wej, oraz członkowie ambasady chińskiej w Moskwie.

Wśród gości obecni byli na przyjęciu: ambasador Republiki Czesosłowackiej B. Lastowicka, ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Diu En-Ha, ambasador Bułgarskiej Republiki Ludowej Błagojewa, ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej S. Bugie, ambasador Węgierskiej Republiki Ludowej A. Szobek, poseł Mongolskiej Republiki Ludowej Idamiab, poseł Albańskiej Republiki Ludowej W. Natanaili, szef dyplomatycznej misji Niemieckiej Republiki Demokratycznej R. Appel, chargé d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej Zambrowicz oraz członkowie ambasad i poselstw wymienionych państw.

„Podpisane zostały dziś dokumenty o ogromnym historycznym znaczeniu“ Przemówienie min. Wyszyńskiego

Panie Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego!

Panie premierze Państwowej Rady Administracyjnej!

Panowie!

W historię stosunków radziecko-chińskich wpisana dziś została nowa, doniosła karta. Podpisane zostały dziś dokumenty o ogromnym historycznym znaczeniu — układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej, porozumienie w sprawie chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej, portu Arthura i Dajrenu, porozumienie w sprawie długoterminowego kredytu gospodarczego. Komunikat o podpisaniu tych dokumentów powitany będzie z uczuciem głębokiego zadowolenia nie tylko przez cały naród radziecki, lecz i przez wszystkich przyjaciół pokoju, demokracji i postępu.

Układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej oraz wspomniane wyżej porozumienia, oparte na poszanowaniu zasad równouprawnienia, niezależności państwowej i suwerenności narodowej, konsolidują historyczne stosunki między narodami Związku Radzieckiego a narodem chińskim. Naród radziecki zawsze żywił głębokie uczucia przyjaźni i szacunku dla narodu chińskiego, dla jego bohaterskiej walki wyzwoleniec pod kierownictwem wodza narodu chińskiego Mao Tse-Tunga przeciwko uciskowi feudalnemu i imperialistycznemu. W swej niezmiennych sympatiach z tą walką, naród radziecki żywił głębokie przekonanie, że —

jak to powiedział wódz narodu radzieckiego Józef Stalin, już w 1925 roku — „prawda i sprawiedliwość są całkowicie po stronie rewolucji chińskiej“.

„Oto dlaczego — powiedział wtedy Józef Stalin — sympatyzujemy i będziemy sympatyzowali z rewolucją chińską w jej walce o wyzwolenie narodu chińskiego spod jarzma imperialistów i o zjednoczenie Chin w jedno państwo“.

Naród radziecki okazywał niezmiennie swą sympatię sprawie wyzwolenia narodu chińskiego. Podpisany dzisiaj układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową stanowi wyraz dążenia obu narodów do wieczystej przyjaźni i współpracy dla pomysłowości naszych krajów, dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Porozumienie w sprawie chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej, portu Arthura i Dajrenu ma wielkie i doniosłe znaczenie. Porozumienie stwierdza, że po 1945 roku zasły zasadnicze przemiany w sytuacji na Dalekim Wschodzie, które umożliwiają nowe podejście do zagadnienia chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej, portu Arthura i Dajrenu.

Każdy artykuł tego porozumienia świadczy o wysokim poszanowaniu przez Związek Radziecki niezależności narodowej oraz narodowych praw i interesów ludu chińskiego, o niezwykle wysokiej wartości zasad radzieckiej polityki zagranicznej.

Podstawą porozumienia w sprawie przyznania przez Związek Radziecki długoterminowego kredytu gospodarczego Chińskiej Republice Ludowej była zdecydowana wola naszych narodów rozwijania i zacieśniania stosunków gospodarczych i kulturalnych między Związkiem Radzieckim a Chinami, oraz udzielania sobie nawzajem pomocy gospodarczej.

Podpisane dzisiaj układ i porozumienie między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Chińską Republiką Ludową stanowią ogromny wkład do sprawy umocnienia pokoju i demokracji na całym świecie.

Niech mi wolno będzie, Panie Przewodniczący i Panie Premierze, pogratulować Panom podpisania tych historycznych aktów, konsolidujących nasz sojusz i naszą przyjaźń.

Niech wzmacnia się i żyje wieczny sojusz i przyjaźń między narodami Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Chińskiej Republiki Ludowej!

Nierozzerwalnie na straży pokoju

(Ciąg dalszy ze strony 1)

czuńskiej linii kolejowej wraz z całym należącym do tej kolei mieniem. Przekazanie nastąpi bezpośrednio po zawarciu traktatu pokojowego z Japonią, nie później jednak niż w końcu 1952 roku.

Istniejący obecnie wspólny radziecko-chiński zarząd chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej pozostaje bez zmiany aż do całkowitego przekazania, jednakże tryb obsadzania stanowisk przez przedstawicieli strony radzieckiej i chińskiej ulega zmianie po wejściu niniejszego porozumienia w życie w ten sposób, że następuje kolejne obsadzanie stanowisk na określony czas (kierownik kolei, przewodniczący zarządu i inni). Jeśli chodzi o konkretne sposoby przekazania, to zostaną one uzgodnione i określone przez obie umawiające się strony.

ART. 2. Obie umawiające się strony uzgodniły, że wojska radzieckie zostaną wycofane z używanej wspólnie morskiej bazy wojennej portu Arthura, a urządzenia w tym rejonie zostaną przekazane rządowi Chińskiej Republiki Ludowej bezpośrednio po zawarciu traktatu pokojowego z Japonią, nie później jednak niż w końcu 1952 r. z tym, że rząd Chińskiej Republiki Ludowej zwróci Związkowi Radzieckiemu koszty odbudowy i budowy urządzeń, dokonanej przez Związek Radziecki od 1945 roku.

Na okres czasu do wycofania wojsk radzieckich i przekazania urzą-

żeń wyżej wspomnianych, rządy Związku Radzieckiego i Chin mianują w równej liczbie przedstawicieli wojskowych, w celu zorganizowania wspólnej Chińsko-Radzieckiej Komisji wojskowej, w której przewodniczyć będą kolejno obie strony i która będzie zarządzała sprawami wojskowymi w rejonie portu Arthura; konkretne środki w tym zakresie zostaną określone przez wspólną Chińsko-Radziecką Komisję Wojskową w ciągu trzech miesięcy po wejściu w życie niniejszego porozumienia i będą wykonywane po zatwierdzeniu przez rządy obu stron.

Administracja cywilna wspomnianego rejonu powinna należeć bezpośrednio do kompetencji rządu Chińskiej Republiki Ludowej. Do chwili wycofania wojsk radzieckich, strefa rozlokowania wojsk radzieckich w rejonie portu Arthura pozostanie bez zmian, zgodnie z istniejącymi obecnie granicami.

W wypadku jeżeli którakolwiek z umawiających się stron stanie się obiektem agresji ze strony Japonii lub jakiegokolwiek Państwa, które połączy się z Japonią, i zostanie w wyniku tego wciągnięta do działań wojennych, to Chiń i Związek Radziecki będą mogły na wniosek rządu Chińskiej Republiki Ludowej i za zgodą rządu Radzieckiego wspólnie wykorzystać morską bazę wojenną portu Arthura w interesie wspólnych działań wojennych przeciwko agresorowi.

ART. 3. Obie umawiające się strony zgodziły się co do tego, że za-

gadnienie portu Dajren powinno być rozpatrzone po zawarciu traktatu pokojowego z Japonią.

Jeśli chodzi o administrację w Dajren, to należy ona w pełni do rządu Chińskiej Republiki Ludowej. Całe mienie w Dajren, znajdujące się w chwili obecnej pod tymczasowym zarządem lub w dzierżawie strony radzieckiej powinno być przejęte przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej.

W celu wykonania prac, związanych z przejęciem wspomnianego mienia, rządy Związku Radzieckiego i Chin mianują po 3 przedstawicieli dla ustanowienia wspólnej komisji, która w przeciągu 3 miesięcy od wejścia w życie niniejszego porozumienia określi konkretne sposoby przekazania mienia i, po zatwierdzeniu propozycji wspólnej komisji przez rządy obu stron, zakończy ich wykonanie w ciągu roku 1950.

ART. 4. Porozumienie niniejsze wchodzi w życie z dniem ratyfikacji. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Pekinie.

Sporządzono w Moskwie 14 lutego 1950 roku w dwóch egzemplarzach — w językach rosyjskim i chińskim, — przy czym oba teksty posiadają jednakową moc obowiązującą.

Z upoważnienia Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich: A. Wyszyński.

Z upoważnienia Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej: Czou En-Lai.

Porozumienie między Rządem ZSRR a Centralnym Rządem Ludowym Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie przyznania kredytu Chińskiej Republice Ludowej

Związku ze zgodą Rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich na zadośćuczynienie prośbie Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej o przyznanie Chinom kredytu na zakup urządzeń i innych materiałów, jakie Związek Radziecki zgodził się dostarczyć Chinom, oba rządy uzgodniły co następuje:

ART. 1. Rząd ZSRR przyznaje Centralnemu Rządowi Ludowemu Chińskiej Republiki Ludowej kredyt w przeliczeniu dolarowym w wysokości 300 milionów dolarów amerykańskich według kursu 35 dolarów amerykańskich za uncję czystego złota.

Wobec niezmiernego spustoszenia Chin w następstwie długotrwałych działań wojennych na terytorium chińskim, rząd radziecki zgodził się przyznać ten kredyt na ulgowych warunkach oprocentowania: 1 proc. rocznie.

ART. 2. Wspomniany w art. 1 kredyt będzie realizowany w przeciągu 5 lat, poczynając od 1 stycznia 1950 r. W równych ratach po 20 proc. kredytu corocznie w celu pokrycia kosztów dostawy z ZSRR urządzeń i materiałów, w tym urządzeń dla elektrowni, zakładów metalurgicznych i fabryk budowy maszyn, urządzeń kolejowych i innych urządzeń transportowych, szyn oraz innych materiałów dla odbudowy i rozwoju chińskiej gospodarki narodowej.

Nomenklatura, ilość, ceny i terminy dostaw urządzeń i materiałów zostaną ustalone w drodze specjalnego porozumienia stron, przy czym ceny określone będą na podstawie cen rynków światowych.

Kwoty kredytowe niewykorzystane w ciągu jednego okresu rocznego mogą być wykorzystane w następnych okresach rocznych.

ART. 3. Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej spłaca wymieniony w artykule 1 kredyt oraz procenty dostawami surowców, herbaty, złota i dolarami amerykańskimi. Ceny surowców i herbaty, ilość i terminy dostaw zostaną ustalone w osobnym porozumieniu, przy czym ceny określone będą na podstawie cen rynków światowych.

Spłata kredytu nastąpi w przeciągu 10 lat w równych corocznych ratach w wysokości 1/10 sumy otrzymanego kredytu, płatnych najpóźniej 31 grudnia każdego roku. Pierwsza rata spłacona będzie najpóźniej 31 grudnia 1954 r. a ostatnia 31 grudnia 1963 r.

Spłata procentów kredytu, które liczą się od dnia wykorzystania odpowiedniej części kredytu, następuje w okresach półrocznych.

ART. 4. W celu prowadzenia rozrachunków, związanych z kredytem, przewidzianym w niniejszym porozumieniu, Państwowy Bank ZSRR i Bank Narodowy Chińskiej Republiki Ludowej otworzą specjalne konta i ustalą wspólnie sposób rozrachunków i prowadzenia kont w myśl niniejszego porozumienia.

ART. 5. Porozumienie niniejsze wchodzi w życie z dniem podpisania i podlega ratyfikacji. Wymiana do-

kumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Pekinie.

Sporządzono w Moskwie 14 lutego 1950 roku w dwóch egzemplarzach — w językach rosyjskim i chińskim — przy czym oba teksty posiadają jednakową moc obowiązującą.

Z upoważnienia rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich: A. Wyszyński.

Z upoważnienia Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej: Czou En-Lai.

Oświadczenie kierowniczych kół episkopatu w sprawie zrzeczenia „Caritas” wywołało w prasie warszawskiej szereg komentarzy. Pisma podkreślają, że celem tego oświadczenia jest „wybielenie” dawnych władz „Caritas”, przeciwstawienie się zmianom, jakie zostały przeprowadzone ku pożytkowi biednych, chorych i dzieci — podopiecznych „Caritas”.

„Trybuna Ludu” zwraca uwagę, że oświadczenie to oznacza iż:

„Reakcyjnej części hierarchii potrzebna jest taka „Caritas”, jaka była dotychczas. Jeśli „Caritas” ma służyć akcji charytatywnej, a nie ciemnym machinacjom szpientawczych i gwałtownych reakcyjnych polityków — to lepiej, żeby takiej „Caritas” w ogóle nie było. Lepiej zamknąć jej szpital i szpital, przedszkola i świetlice. Tak chce reakcyjna część hierarchii kościelnej”.

INTENCJE KARDYNAŁA SPELLMANA.

Pisma zwracają uwagę na zawarte w oświadczeniu twierdzenie, że „Caritas” udzielała pomocy nie z uwzględnieniem podopiecznych lecz w myśl intencji... ofiarodawców, w danym wypadku... biskupów amerykańskich.

Pisze o tym „Życie Warszawy”:

„Nie ulega dla nikogo wątpliwości, że komisja episkopalna nadzorująca działalność dotychczasowego „Caritasu” aż nadto dobrze znała i zna żywcem intencje, jakie na przykład episkopat amerykański żywił i żywi w odniesieniu do Polski Ludowej. „Biskup amerykański”, jak to w swym niedzielnym kazaniu wyraził się ksiądz prymas Wyszyński, a szczególnie kardynał Spellman, intencje, które — że pozwolimy sobie być znów innego zdania niż księża biskupi — nader dalekie są od zasad ewangelii.

Zachodzi poważna obawa, iż komisja episkopalna przy rozdziale darów i pomocy, nawet w jednej tysiącnej nie mogła by spełnić pragnień i intencji ofiarodawców.

Gdyby tym intencjom zadośćuczyniono, — zapewne — dzieł w zakładach „Caritasu” miałyby jeszcze gorzej niż dotąd,

natomiast wszyscy ukrywający się jeszcze w Polsce byli wehrmachtowcy, SS-mani, banderowcy, wszystkie niedobitki reakcyjne krajowego i zagranicznego pochodzenia, wszyscy byli obszarńcy, fabrykanci, dygnitarze itp., chodziliby rumianlutcy, tłuszc jak paczki w maśle, a podziemie miałyby pełny wikt i ekwi-punek”.

POD DYKTANDO „GŁOSU AMERYKI”.

To samo pismo zwraca uwagę na kampanię, jaką dokoła sprawy „Caritas” rozwinął „Głos Ameryki” i stwierdza:

„A trzydziestego stycznia Głos Ameryki niemal całe oświadczenie episkopatu poddyktował.

I mimo woli nasuwa się na myśl przemówienie wygłoszone w grudniu 1949 roku przez wysokiego urzędnika banku Morgana, a zarazem, dyrektora „Głosu Ameryki”, który na przyjęciu wydanym przez będącego dziś na usługach amerykańskiego wywiadu zaprzańca Tito, oświadczył:

„Nieustępliwie stanowisko kościoła katolickiego w krajach demokracji ludowej jest w znacznej części zasługą „Głosu Ameryki”.

Tak oświadczył pełnomocnik banku Morgana, banku, którego „Głos Ameryki” wraz z czterdziestoma stacjami głównymi i sześćdziesięciu stacjami pomocniczymi jest własnością. (pożyczka bankowa w wysokości sześćdziesięciu procent wartości sprzętu).

WOŁANIE... NA PUSZCZY. „Polska Zbrojna” podkreśla jeden szczegół z kontroli w oddziałach diecezjalnych „Caritas”, nawiązując do twierdzeń zawartych w oświadczeniu. Oto:

„Podczas kontroli przeprowadzonej w magazynie radomskiego oddziału „Caritasu” stwierdzono, że szereg tak cennych

„Wielka przyjaźń ZSRR i Generalissimusa Stalina wywołała w chińskim narodzie najwyższy entuzjazm” Przemówienie min. Czou En-Lai

Panie Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR!
Panie Ministrze Spraw Zagranicznych ZSRR!

Panowie!
Między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich podpisano dziś nowy układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej, porozumienie w sprawie chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej, portu Arthura i Dajrenu, oraz porozumienie w sprawie udzielenia Chinom kredytu, — jak również dokonano wymiany not.

Zawarcie wspomnianego układu i wymienionych porozumień znajduje oparcie w żywotnych interesach wielkich narodów Chin i Związku Radzieckiego oraz stanowi wyraz braterskiej przyjaźni i wieczystej współpracy między Chinami a Związkiem Radzieckim. Zawarcie układu i porozumień jest szczególnie cennym wyrazem serdecznej pomocy dla rewolucyjnej sprawy narodu chińskiego ze strony Związku Radzieckiego, kierowanego w myśl wskazań politycznych Generalissimusa Stalina. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ta ścisła i szczerza współpraca Chin i Związku Radzieckiego ma niezmiernie głębokie znaczenie historyczne i niechcący będzie miała ogromny wpływ i konsekwencje dla sprawy pokoju i sprawiedliwości dla narodów wschodu i całego świata.

Wielka przyjaźń między naszymi dwoma mocarstwami ugruntowała się od chwili Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Jednakże imperializm i kontrrewolucyjny rząd Chin przeszkadzały dalszej współpracy pomiędzy nami. Zwycięstwo narodu chińskiego doprowadziło do zasadniczych zmian w tej sytuacji.

Naród chiński pod kierownictwem przewodniczącego Mao Tse-Tungia stworzył Chińską Republikę Ludową i powołał do życia państwo zjednoczone jak nigdy dotąd, co umożliwiło szczerą współpracę między naszymi dwoma wielkimi państwami.

„Dzięki spotkaniom i wymianie zdań między Generalissimusem Stalinem, a przewodniczącym Mao Tse-Tungiem, możliwość ta przekształciła się w realną rzeczywistość, a przyjaźń, sojusz i pomoc wzajemna Chin i Związku Radzieckiego zostały utrwalone w podpisanym obecnie układzie. Blok imperialistyczny z imperializ-

mem amerykańskim na czele usiłował wszelkimi sposobami, stosując prowokacyjne metody, zakłócić przyjaźń między naszymi mocarstwami, lecz haniebnie te próby załamały się całkowicie.

Układ i porozumienia zawarte między Chinami a Związkiem Radzieckim mają szczególnie doniosłe znaczenie dla odrodzonej Chińskiej Republiki Ludowej. Dopomogą one narodowi chińskiemu do uwidocznienia sobie faktu, że nie jest on osamotniony, oraz będą stanowiły pomoc w dziele odbudowy i rozwoju chińskiego życia gospodarczego. Porozumienia między Chinami a Związkiem Radzieckim w sprawie chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej, w sprawie portu Arthura i Dajrenu, porozumienie w sprawie kredytu Chinom, jak również wymiana not w sprawie przekazania bez odszkodowania rządowi chińskiemu przez rząd radziecki mienia nabytego w Mandżurii od właścicieli japońskich, a także o przekazaniu bez odszkodowania wszystkich budynków byłego tzw. miasteczka wojskowego w Pekinie, wszystko to stanowi wyraz wielkiej przyjaźni ze strony Rządu Radzieckiego i Generalissimusa Stalina i wywoła niewątpliwie w narodzie chińskim uczucie najwyższego entuzjazmu.

Niech mi wolno będzie w imieniu narodu chińskiego wyrazić wdzięczność Generalissimusowi Stalinowi i Rządowi Radzieckiemu za tę wielką przyjaźń.

Chiny i Związek Radziecki urzeczywistniają ścisłą współpracę w imię pokoju, sprawiedliwości i powszechnego bezpieczeństwa.

Współpraca ta stanowi wyraz nie tylko interesów narodów wschodu i całego świata, którym drogę są pokój i sprawiedliwość. Jestem przekonany, że układ i porozumienie które zawarliśmy znajdują poparcie nie tylko ze strony narodu Chińskiego i Związku Radzieckiego, lecz również postępowej ludzkości całego świata. Jedynie imperialiści i podległe wojsni przyjmą ten układ i te porozumienie z nienawiścią.

Zespolenie narodów Chin i Związku Radzieckiego liczących razem około 700 milionów ludzi, stanowią siłę nie do pokonania.

Niech żyje wieczysta przyjaźń i wieczysta współpraca Chin i ZSRR.

rowany — rodzaj biskupiego planu Marshalla”.

ZAMIARY REAKCJI

Organ Stronnictwa Demokratycznego „Kurier Codzienny” obszernie mówi o posunięciach reakcyjnej hierarchii kościelnej w związku z nową sytuacją w „Caritas”:

„Reakcja kościoła próbowała uderzyć z dwóch stron. Z jednej — ogłasza się likwidację „Caritasu”, a drugiej zaś — przeprowadza „przykładne” represje. Według „szlachetnych” intencji inlejarzy tej akcji ukarani mieliby być: w pierwszym wypadku ludzie najubożsi, w drugim — ludzie najuczciwsi”.

W związku z tym „Kurier Codzienny” zauważa:

„Tak to wygląda praktyczne wykonanie wniosków hasel. Trzeba błę nie tam, gdzie należy, lecz tam, gdzie to jest wygodne dla „wyższych celów” polityki watykańskiej, której tak wiernie chce służyć reakcyjna część hierarchii kościoła! Podkreślamy specjalnie, p o l i t y k e W a t y k a n u, albowiem to, co się dzieje w tej chwili w Polsce, wchodzi w daleko szersze ramy ogólnej koncepcji naczelnych władz kościoła katolickiego”.

„VETO” FEUDAŁÓW NIE UDA SIĘ

Omawiając oświadczenie episkopatu i represje tejże hierarchii kościelnej „Trybuna Ludu” pisze w zakończeniu swego artykułu:

„Pierwszą odpowiedź episkopatowi dał sam księża. W ogromnej większości zignorowali oni nakaz sprzecznego z ich sumieniem i dekretem o ochronie wolności sumienia i wyznania, Tyłko bardzo niewiele księży okazało się uległych wobec nakazu reakcyjnej części hierarchii. Ale na tym oczywiście sprawa nie może zakończyć. Społeczeństwo i rząd Polski Ludowej nie mogą się zgodzić na to, by pełni feudalnej pychy dostojnicy kościelni, działający na rozkaz zagranicznych ośrodków, mogli wywierać swą złość na księżach postępujących zgodnie ze swym sumieniem i z prawami obywatelkami w Rzeczypospolitej”.

Głos oburzenia

leków jak: streptomocyna, penicylina, co-ramina itd. przechowywane były w warunkach urągających najprymitywniejszym wynomgom konserwacji, wskutek czego znaczna część tych leków uległa zepsuceniu.

Wiadomo, że kraj nasz, nie bez winy znocanczynek „ofiarodawców” cierpi jeszcze na brak niektórych leków. Czy powołane do kontrolowania skandalicznej gospodarki tymi lekami władze duchowne reagowały kiedykolwiek na dramatyczne wołanie o pomoc, rozlegające się tak często chociażby na falach eteru? Widocznie — nie, skoro olbrzymie ilości poszukiwanych medykamentów uległy z winy dawnego „Caritasu” zepsuceniu.

BISKUPI — PLAN MARSHALLA

„Rzeczpospolita” na marginesie zawartego w oświadczeniu episkopatu twierdzenia o zgodności postępowania dawnego zarządu „Caritas”, z zasadami ewangelii zauważa:

„Zakony, jak i w ogóle kościół katolicki w Polsce rozporządzają wielkimi majątkami ziemskimi i wszelkim innym ziemskim dobrem. Ani przeor, ani prałat, ani biskup nie są, jak wiadomo, tymi, co potrzebują wsparcia instytucji dobroczynnej. Sądzimy więc, że przyjmowanie przez ludzi dobrze sytuowanych, i to duchownych, żywności i odzieży, na którą czekali ubodzy — to nie tylko występ, ale naruszenie elementarnych zasad etyki katolickiej”.

„Rzeczpospolita” pisze dalej:

„O tym, kto polecał zasilać arystokratów, ziemian i morderców z podziemia — oświadczenie dyskretnie nie wspomina. Ale nam się wydaje, że w tym samym źródle woli — wśród czynników amerykańskich z kardynałem Spellmanem na czele — można z powodzeniem szukać obcych, politycznych dysponentów „Caritasu”, którzy wdziali w tej instytucji dogodny, przeciw Polsce Ludowej skle-

Doświadczenie jarosławskiej organizacji partyjnej w budownictwie spółdzielni produkcyjnych

Drugim błędem było nieaktywne nie partyjnych organizacji gromadzkich. Brak ideologicznego ułożenia organizacji dołowych spawo- dawał, że częstokroć członkowie Partii nie byli przekonani o słuszności linii Partii na odcinku wiejskim. Dlatego szwankowała indywidualna agitacja i dlatego chłopci bezpartyjni spoglądali najpierw co uczynią chłopci - partyjni na wsi. A ci milczeli. Trzeba było zacząć od podniesienia poziomu ideologicznego członków Partii na wsi od przekonania ich, że oni powinni być pionierami ruchu spółdzielczego, że oni powinni rozpocząć od indywidualnej agitacji.

Jarosławska organizacja partyjna przystąpiła jeszcze we wrześniu ub. roku do budowy spółdzielni produkcyjnych. Lecz za wyjątkiem trzech gromad nasiedlonych, gdzie powstały Komitety Założeńskie, nie można było ruszyć z miejsca.

Zasadniczą przyczyną była słabość aktywności instruktorsko - agitacyjnej. Agitatorzy nie wnikli w me- ntum sprawy, nie podawali konkretnych i rzeczowych różnic życia wsi rozdrobionej i prymitywnej, w poro- wnaniu z lepszym i kulturalniejszym bytem chłopów w spółdzielni. Chłopów ogólnikowość nie przekonała.

Bez praktycznego włączenia akty- wu dołowego do akcji, nie można by- to przystąpić do budowy spółdzielni produkcyjnych.

Dopiero, gdy towarzysze na wsi czuli się odpowiedzialnymi na swoim odcinku, gdy zabrali się do agitacji, gdy przemówili prostym chłopskim ję- zykem, więc zaczęła się ruszać.

plenum zorganizować największą ilość spółdzielni. Rozpoczął od od- praw sekretarzy organizacji gromadzkich. Następnie ruszyła akcja maso- wego szkolenia ideologicznego. Kruk był niezmordowany. Sam wykladał zagadnienia ekonomii politycznej, za- gadnienia Polski współczesnej, o u- stroju demokracji ludowej, jako e- tapu przejściowego do socjalizmu. Je- dnocześnie powołał i dokładnie wyja- śnił punkt po punkcie statut spół- dzielni produkcyjnych.

Ideologiczne uzbrojenie dołowych członków pozwoliło na szybkie orga- nizowanie trójek agitatorskich.

Jednak tow. Kruk nie poprzestai- na tym. Organizował w gromadach odprawy wspólnie z członkami ZSCh i w końcu na ogólnie - gminnym zebra- niu przy udziale i sekr. KP tow. Wój- cika, i sekr. ZSL ob. Demidowicza i licznych bezpartyjnych zawiązała się wspólna więź.

Do gromad ruszyło 12-cie grup a- gitatorskich. Akcję rozpoczęli prze- de wszystkim od członków organiza- cji gromadzkich. W każdej wsi czło- kowie Partii byli pierwszymi zało- zycielami. W niespełna miesiąc tj. od 18 grudnia do 16 stycznia tow. Kruk zorganizował 6 spółdzielni pro- dukcyjnych II typu.

Wydatną pomoc okazał sekretarz ZP ZSL ob. Demidowicz i wójt gmi- ny Laszki członek ZSL ob. Sadło. Ogółem w gminie Laszki zapisało się do spółdzielni 300 członków.

Sukcesów jednak nie osiąga się łatwo — mówi tow. Kruk. Na każ- dym kroku należało przewyciężyć ogromne trudności. Czasami była to bierność, gdzie indziej wahanie lub niezrozumiały opór podtrzymywany i podsycany dywersyjną propagandą wroga klasowego. A formy dywer- sji były różne. Oto kilka przykładów.

Wróg klasowy ujawniony na zebraniu spółdzielczym

W gminie Laszki, gdzie tyle tru- du i pracy włożył tow. Kruk, nie „kleiło się“. Ktoś tam brzdącił i szep- tał tak umiejętnie, że nie można było zorientować się, gdzie jest źródło dywersji. Na zebraniu rejestracyj- nym, gdy członkowie Partii a nawet część bezpartyjnych podpisali dekla- racje, pozostał jedynie na uboczu leśniczy ob. Kolano, nawiasem mó- wiąc kandydat Partii.

Ob. Kolano nie chciał przystąpić do spółdzielni, tłumacząc się, że zie- mia należy do żony, ta zaś prawitła, że on jest właścicielem. Ta forma wymigiwania się kandydata Partii od udziału w spółdzielni znalazła wielu naśladowców.

Było to zwyczajne oszukiwanie Partii. Mało tego. Na zebraniu re- jestracyjnym Kolano prowadził jaw- ną agitację za odwołaniem akcji u- spółdzielczania. Na wezwanie prze- wodniczącego zebrań, ob. Kolano nie chciał opuścić sali, ani zaprze- stać agitacji.

„Sekretarzu, dajcie deklarację! Ja chcę pracować we wspólnocie“

Na zebraniu w Makowiskach, kiedy omawiano statut spółdzielczy, wróg klasowy usiłował zahamować reje- strację, strasząc chłopów wojną.

— Most na Sanie jest zbyt wąski, by was wszystkich pomieścić — ju- dził chłopów ob. Skabalon — teść sołtysa. Potowicie się jak szczury — groził Skabalon.

Okazuje się, że Skabalon jako nacjonalista ukraiński był wysiedlo- ny. Wrócił chłaczem by prowadzić destrukcyjną robotę. Ujawnienie dywersanta, zmieniło porządek obrad. Chłopi zrozumieli wrogie intencje Skabalona.

60-letni Jakub Matusiak, chłop- sredniak oświadczył:

„Jestem już stary. Tyle lat pra- cowałem sam na gospodarce i ja-

koś mi nie szło. Niczego się nie dorobiłem. Teraz chcę próbować po nowemu we wspólnocie. Napew- no będzie nam razem lepiej.

Chłopi! Bierzmy się do wspólnej pracy! Ruszmy ławą do wspólno- ty i zbudujemy nowe życie. Sek- retarzu! Dajcie deklarację. Ja pierwszy podpisuję.

Inni widząc, że najstarszy w gromadzie Matusiak, cieszący się o- gólnym poważaniem przystępuje do spółdzielni zgłaszali się już ma- sowo.

Tego dnia przystąpiło do spółdziel- ni 20 członków. Następnego ranka zgłosiło się 4 nowych członków. Wieczorem na ogólnym zebraniu pod- pisano statut rejestracyjny spółdziel- ni II typu pn. „Przyszłość“.

„Pójdziemy do socjalizmu malucz- kim krokiem“ — agitowała Kowalowa rozwierając na milimetr palce. Okaza- ło się, że brat jej był znanym banderowcem.

Trzeba było długiej i mozolnej pracy uświadamiającej, by prze- konać chłopów o wrogim nastawieniu Kowalowej do rzeczywistości polskiej.

Gdy wreszcie chłopci jej intencje zrozumieli to stwierdzili z przekonaniem: Nie będziemy słuchać szep- tanej propagandy wroga klasowego. Sami widzimy jaką opieką otacza nas Partia i Rząd. Kowalowa jest nam obca.

Jednak byli i tacy, którzy do o- statniej chwili ulegali szkodliwemu wpływowi Kowalowej.

Uległa jej taka Nazarowa. Nie przysłała na zebranie gromadzkie i nie chciała słyszeć o spółdzielni. Gdy jednak dowiedziała się, że większość gromady przystąpiła do spółdzielni,

przyszła następnego dnia na zebra- nie.

Stanąwszy koło pieca, ciekawie wypytywała się o przebieg wczoraj- szych uchwał. Zapiszcie i mnie do spółdzielni — zwróciła się do prze- wodniczącego. Nie mogę, to zależy od członków spółdzielni — odparł.

W oczach jej pojawiły się łzy. — Jak wszyscy są razem dlaczego ja mam być osamotniona? Cudza jest- tem, czy co?

Przewodniczący odwołał się do o- gólnego zebrania. — Ona jest wdową rozległy się głosy — przyjął ją. Jest dobrą pracowitą gospodynią. Będzie dobrym członkiem spółdzielni.

Na twarzy Nazarowej pojawił się szeroki uśmiech. Podeszła uszczęśli- wiona do stołu i podpisała deklarację. Zarzutowione z radości policzki i błysz- czące oczy wyrażały niema podzię- kę tak bliskim jej sercu chłopom.

Naprzekór szepowanej propagandzie Kowalowej przystąpiło do spółdziel- ni w Tuchli 38 członków. W odpo- wiedzi na jej rozbijającą robotę przy- jęli II typ spółdzielni, nadając jej symboliczną nazwę „Jedność“.

„Jedność“ posiada 221 ha ziemi i, jak oświadczył wójt Sadło, nastawia się na gospodarkę hodowlano-zbożo- wą.

Oddaję wam dwie obrzynie sta- nie i będziemy tam hodować wieprza- ki — oświadczył Sadło wśród burli- wych oklasków członków spółdzielni.

Pracowity Sylwester w Sośnicy

Noc Sylwestrową mieszkańcy mogliby nazwać „roboczym dniem“. 31-go grudnia trwały w Sośnicy obrady od godziny 14-tej do 1-szej w nocy.

Przygotowania do budowy spół- dzielni produkcyjnej trwały tam od dwóch tygodni. Przez ten czas akcję uświadamiającą prowadzili miejscowi agitatorzy na czele z instruktora- mi tow. Żurkiem i Kurdyłachą. W trójkach agitacyjnych wyróżniali się miejscowi członkowie ZSL. Pomagali oni jednocześnie usprawnić niedo- ciągnięcia dystrybucyjne.

Uzyskali przede wszystkim kredy- ty na hodowlę bydła, pomogli w przyspieszeniu przydziału butów gu- mowych, tłuszczu, tekstyliów i we- gła dla sklepu SCh. Postarali się o przydział Domu Ludowego.

Więś odżyła. Chłopi zaczęli inaczej spoglądać na członków Partii, na a- gitatorów.

Na zebraniu organizacyjnym wy- stąpił prezes miejscowego Koła ZSL ob. Cwynar, który zobrazował dzie- je walki chłopów polskich o ziemię. Wskazał na wyszek obszariczny w okresie międzywojennym, na strajki chłopskie i okrutne pacyfikacje wsi polskich. Porównując ówczesną sytu- ację z obecnym życiem chłopskim, wskazał na urzeczywistnienie Mani- festu PKWN, polegającego na praw- dziwym sojuszu robotniczo-chłop- skim.

— Nie należy odkładać — odpowię- dzieli chłopi. — Na Nowy Rok chcemy już żyć nowym życiem.

W noc sylwestrową 45 chłopów, mając w posiadaniu 115 ha ziemi u- tworzyło spółdzielnię II-go typu im. „Bolesława Bieruta“.

Długo jeszcze trwały w Sośnicy o- wacje na część Generalissimusa Sta- lina, Prezydenta Bieruta i Marszał- ka Rokossowskiego. Z jasno oświe- tionych okien Domu Ludowego, roz- legała się w późną noc sylwestrową Międzynarodówka.

Uczymy się na doświadczeniach

Osiemnaście spółdzielni produkcyj- nych w pow. jarosławskim to krótki bilans dorobku organizacji partyjnej. Ale za suchą cyfrą kryje się olbrzymi wkład pracy agitatorów partyj- nych, ZSL-owców i bezpartyjnych. Miesiąc pracy na wsi dostarczył or- ganizacji partyjnej bogactw do- świadczeń. Sukcesy są niezaprze- czalne. Są jednak i błędy.

Uczymy się na doświadczeniach

Osiemnaście spółdzielni produkcyj- nych w pow. jarosławskim to krótki bilans dorobku organizacji partyjnej. Ale za suchą cyfrą kryje się olbrzymi wkład pracy agitatorów partyj- nych, ZSL-owców i bezpartyjnych. Miesiąc pracy na wsi dostarczył or- ganizacji partyjnej bogactw do- świadczeń. Sukcesy są niezaprze- czalne. Są jednak i błędy.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Pierwsze kroki...

Do szerokiej kampanii budowy spółdzielni produkcyjnych jarosławska organizacja partyjna przystąpiła od przeprowadzenia rozszerzonego ple- num, z udziałem aktywów wiejskie- go. Okazało się, że wielu towarzy- szy ze wsi nie orientowało się w pod- stawowych założeniach socjalisty- cznej przebudowy wsi.

Odprawa uzbroidła ich ideologicz- nie i wyjaśniła wątpliwości. Sekre- tarze Komitetów Gminnych zob- wiązali się wzmożnić pracę propa- gandowo - agitacyjną na wsi.

Zaopatrzeni w statuty spółdzielni produkcyjnych rozpoczęli przede wszystkim od przerabiania ich na swoich organizacjach pod- stawowych.

W krótkim czasie przeprowadzo- no następną odprawę międzypar- tyjną z udziałem przedstawicieli ZSL, SD i organizacji społecznych, jak Samopomoc Chłopska, Liga Kobiet i ZMP.

Wytypowano opiekunów gromad i pouczono o konkretnych for- mach pracy agitacyjnej. Na wieś wyruszyły stałe ekipy agitacyjne, składające się z najlepszych czło- nków Partii, aktywistów ZSL i or- ganizacji społecznych.

Każda ekipa miała nakreślony plan i wyznaczony odcinek i dzień obsłu- żenia gromady. Ekipy zwykle wy- jeżdżały trzy razy tygodniowo. W końcu tygodnia opiekunowie skła- dali sprawozdania ze swoich gromad. Przeprowadzono również sy- stematyczne odprawy opiekunów. Komitet Powiatowy ze sprawozdań o- rientował się w życiu i potrzebach gromady, o formach walki klasowej na wsi. Tam, gdzie były największe opory i trudności, organizacja par- tyjna skierowała najlepszy aktyw agitatorski.

N. p. w Wysocku, szepłana propa-

Lody zostały przełamane...

W następnym tygodniu na zebranie stawiała się cała gromada. Omówio- no szczegółowo statut spółdzielczy. — Niezależnie od tego agitatorzy zachod- zili do każdego chłopca do domu, do stajni, obory.

Chłopi słuchali, słuchali i przetra- wili. Niejednokrotnie były wypad- ki, że po takiej akcji, w chałupach chłopskich spory trwały do późnej nocy. Chłop musiał przekonać nie- wiadomą żonę i w trakcie tego, sam tapalał się, utwierdzając się w prze- konaniu o konieczności zakończenia z biedą, sam mimo woli stał się naj- lepszym agitatorem.

N. p. żona Tadeusza Leśniewskiego w Wielinie namówiona przez Czuba- chową — żonę miejscowego han- dlarza cebula, zabrała pościel i u- ciekle, zostawiając dziecko. Lecz, gdy po trzech dniach wróciła, spo- strzegła ze zdumieniem, że sąsiadki pomogły opuszczoneму Leśniew- skiemu oparządzić gospodarstwo. Zawydzona tą sąsiedzka pomocą, przyznała rację mężowi i zgłosiła swój udział w spółdzielni.

Jednak po zebraniu rejestracyj- nym w Wysocku okazało się, że Boga arpań ziemi jest niewstawa- jąca. Zadeklarowani już spół- dzielcy postanowili sami objąć fun- kcje agitatorów. Utworzono trój- ki agitacyjne i już pierwszego wie- czora zwerbowano 5 nowych czło- nków. Chłopi aglowali codziennie i co wieczór sekretarz organizacji gromadzkiej tow. Witkowski reje- strował nowych członków.

Po tygodniu spółdzielnia liczyła 36 członków i 140 ha ziemi. W pięknie udekorowanej sali Do- mu Gromadzkiego i sekretarz KP tow. Wójtak gratulował wyszczę- piałemu wspaniałemu sukcesu. Sta-

ganda o wspólnych barakach, żonach i menażkach uniemożliwiła wszelkie próby pracy agitacyjnej. Chłopi na- widok agitatora, zamykali się w cha- łupach, chowali się nawet do szaf. Część reakcyjnego kleru spowodowa- ła, że stare dewotki przyjmowały a- gitatorów nabożnymi pieśniami, nió- sąc im na spotkanie święte obrazy i krzyże.

— Módlcie się grzesznicy, by Bóg odpędził od was złe myśli o spół- dzielniach — przywitała agitatorów kobieta w Laszkach.

Wroga agitacja była tak silna, że nawet członkowie Partii nie chcieli przychodzić na zebrania. Komitet Powiatowy postanowił zwołać w Wy- socku specjalne zebranie organizacji podstawowej. Przybyła zaledwie po- łowa członków.

Następnej niedzieli wyjechała do gromady ekipa robotników i młodzie- ży szkolnej z orkiestrą. Po koncer- cie, odbyła się wspólna zabawa ta- neczna. Robotnicy i młodzież na- wiązali serdeczną przyjaźń z chłopami, którzy szybko przekonali się, że ludzie z miasta nie są tacy straszni, że to krew z krwi — chłopskie dzie- ci. Robotnicy nawet w tańcu z ko- bietami agitowali, przekonywali, tłumaczyli.

Na gromadzkim drodze zaturkota- ły traktory POM-u. Umajone hasła- mi i zielenią, budziły szczególne za- interesowanie młodzieży i starszych. Dzieciaki wiejskie, ośmieszone u- śmiechami traktorzystów wdrapywa- ły się na maszyny pisząc z radości. W oczach chłopów błysnęły nieznan- y płomyk ni to uwielbienia, ni to za- zdrości. Czująm wzrokiem, zdawa- ło się, pieścili szybko — mknące trak- tory. Agitatorzy na miejscu tłumaczyli wyższość uprawy technicznej nad prymitywną. Odjeżdżających a- gitatorów chłopci prosili o częstszy przyjazd.

tu rejestracyjny na spółdzielnię II

typu zapelnili się nowymi członka- mi. Do zarządu wybrano tow. Wit- kowskiego, starego KPP-owca.

Znany go — mówili chłopci — on za naszą sprawę cierpiał w wię- zieniach sanacyjnych, alech nam przewodził w nowym życiu.

Wybrano również Wiktorię Sło- ta — znakomitą i energiczną a- gitatorkę.

Tylko w oparciu o aktyw wiejski

Tow. Władysław Kruk — sekretarz Komiteta Gminnego w Laszkach zo- bowiązał się jeszcze na powiatowym

Oświatowcy na czele agitatorów i „oświatowcy“ szkoldnicy

Komitet Powiatowy PZPR w Jar- osławiu doceniając rolę i znaczenie nauczycieli na wsi, zwołał ogólną naradę kierowników szkół i nauczy- cieli z pasa rejonizacji ruchu spół- dzielczego. Celem narady było omó- wić problem agitacji na wsi. Narad- a przyczyniła się w poważnym stopniu do przyspieszenia budowy spółdzielni produkcyjnych.

Nauczyciele byli znakomitymi agitatorami i niejednokrotnie ich głos na zebraniach gromadzkich za- decydował o pozytywnym stano- wisku chłopów. Prowadzili oni rów- nież agitację wśród kobiet i dzie- ci szkolnych.

Nauczycielka Trościńska organi- zowała w gromadzie Makowisko zebrania i trójki agitatorskie. Często zachodziła do chałup prze- konywać bardziej opornych lub chwiejnych.

Kierownicy szkół ob. Onyszczak w Wielinie i ob. Sawka w Lasz-

kach to ludzie już starsi wiekiem, cieszący się ogólnym poważaniem chłopów.

Na swoich gromadach organizo- wali również trójki agitacyjne i na ich czele wyruszyli do chałup chłopskich. Autorytet pracowni- ków oświatowych wiele dopomógł do powstawania spółdzielni pro- dukcyjnych.

Nie wszędzie jednak oświatowcy przodują w budownictwie nowego życia.

Oto ob. Kowalowa. Jest kierownic- ką szkoły w Tuchli. Nie posiada włas- nej ziemi, lecz mimo to hamowała wszelkie próby uspołdzielczania wsi. Prowadziła ona szeroką agitację za ewentualnym przyjęciem statutu I-go typu. Wywierała destrukcyjny wpływ nie tylko na bezpartyjnych chłopów, lecz opanowała również a- gitację członków organizacji gromadzkich.

Bebica

Ubezpieczalnia Społeczna w nowej siedzibie

Trudne były początki pracy Ekspozytury Ubezpieczalni Społecznej w Dębicy bezpośrednio po wyswobodzeniu powiatu przez zwycięskie wojska Armii Radzieckiej. Najdotkliwiej dawał się we znaki brak odpowiedniego pomieszczenia na biura, które z konieczności ulokowano w prywatnym mieszkaniu urzędnika placówki.

Tę poważną bolączkę postarano się usunąć, raz na zawsze, Ubezpieczalnia Społeczna w Rzeszowie, która zakupiony piętrowy budynek przy ul. Kolejowej w Dębicy, wyremontowała z kredytów udzielonych przez Ministerstwo Zdrowia, dokonując odpowiedniej adaptacji i ulepszeń.

Prace wstępne rozpoczęto w marcu 1949 roku. W tym czasie przeprowadzono kanalizację, instalację wodociągową, elektryczność oraz wszelkie prace remontowe, dając miastu dawno oczekiwaną placówkę.

W nowym budynku Ubezpieczalni Społecznej, która rozpoczęła nor-

malną pracę z początkiem października ubiegłego roku mieści się kilkanaście jasnych i obszernych pomieszczeń, przeznaczonych na gabinety lekarskie, dentystyczne, poczekalnie, itp. Ponadto w budynku znajdują się również mieszkania dla pielęgniarzy oraz woźnego.

W wybetonowanych podziemiach uruchomiono nowoczesne urządzenie pralnie oraz zainstalowano aparaty Boylera, dzięki którym gmach posiada stale ciepłą wodę.

Korzystając z uprzejmości kierownika US — Wł. Kaniewskiego, oglądamy urządzenia placówki dębickiej, która ze względu na skupienie wszystkich działów w zakresie ubezpieczenia w jednym punkcie — stała się prawdziwym dobrodziejstwem dla miejscowego i zamiejscowego świata pracy.

Poprzez biuro kartotek, poczekalnie, ambulatorium, gabinety lekarskie i dentystyczne, w których panuje wzorowa czystość, ład i porzą-

dek — docieramy do nowouruchomionych przed kilku dniami gabinetów światłolecznictwa, które pracują w całej pełni. Charakterystyczny zapach ozonu wydobywa się pod działaniem promieni wysyłanych przez lampy kwarcowe systemu Jesionka i Bacha, dalej słyszmy szmeranie aparatów „Pantostat” i „szafek” diatermicznych. Wszystko to wpływa nader dodatnio na samopoczucie pacjentów, nie mówiąc już o tych, którzy są tylko świadkami tych wszystkich cudów techniki.

Rozlega się dźwięk zegarka mierzącego czas naświetlania... zza parawanu wychodzą trzy postacie „naszych milusińskich”, których twarzyczki śmieją się do nas spod czarnych okularów.

„Słońce górskie” nie czeka długo na nowych pacjentów, a i inne aparaty nie oświadczają się zbyt długo po mozołnej pracy.

Z dalszych urządzeń w gabinecie rentgenologicznym przygotowano już wszystko na przyjęcie aparatów, które przypuszczalnie w najbliższych tygodniach nadejdą z Rzeszowa.

Przyjemną wędrowkę po „przybytku zdrowia” kończymy w gabinecie kierownika, od którego dowiadujemy się na pożegnanie, że placówka dębicka wzbogaciłaby się o dwie nowe siły z zakresu chorób dziecięcych oraz ginekologii, ale... niestety dla wspomnianych lekarzy nie można znaleźć w Dębicy mieszkania.

(Jag.)

Przemysł

Wojewódzka Szkoła dla głuchoniemych

Jak się dowiadujemy, w Przemyslu ma powstać Wojewódzki Ośrodek Szkoleniowy dla Głuchoniemych. Sprawa budynku i dodatkowych pomieszczeń omawiana będzie na najbliższym posiedzeniu MRN. PoL

Nasi korespondenci piszą:

Lubaczów

Rozwój spółdzielni produkcyjnych

Chłopi powiatu lubaczowskiego po zapoznaniu się ze statutem spółdzielni produkcyjnej gromadnie wpisują się na członków spółdzielni.

W okresie dwóch miesięcy zostało zarejestrowanych 6 spółdzielni produkcyjnych II i III typu w gromadach: Dachnowo, Hryńków, Nowe Sióło, Kowalówka, Lubliniec Nowy, Lubliniec Stary. Wkrótce zostaną na

terenie tutejszego powiatu zarejestrowane jeszcze 2 spółdzielnie w gromadzie Żuków i Kosobudy.

W okresie wiosennym i jesiennym chłopi z pow. lubaczowskiego, przystąpią do pracy na roli, aby przy uprawie mechanicznej i stosowaniu odpowiedniego płodozmiennu wydobyc maksimum wydajności z hektara.

MARIAN NOSEK

Sanok

Spółdzielnia produkcyjna im. Karola Marksa powstała w Kostarówce

W pow. sanockim w gromadzie Kostarówce, została zorganizowana druga z kolei spółdzielnia produkcyjna III typu. Do spółdzielni przystąpiło 128 gospodarzy.

W dniu 11 bm. odbyło się walne zebranie wszystkich członków celu wybrania zarządu i nadania nazwy spółdzielni.

Po ożywionej dyskusji na temat rozwoju spółdzielczości na wsi powzięto uchwałę nadania spółdzielni im. Karola Marksa.

Obrany Zarząd poprowadzi chłopów spółdzielni im. Karola Marksa ku racjonalnej gospodarce która zbuduje podstawy dobrobytu na wsi.

WŁADYSŁAW JURCZAK

Stalowa Wola

Pracownicy huty uczą się języka rosyjskiego

Staraniem zarządu świetlicy Huty Stalowa Wola, został zorganizowany kurs języka rosyjskiego. Nauka języka jest bezpłatna, a nadto kursanci otrzymali na czas trwania nauki podręczniki języka rosyjskiego.

Na kurs uczęszcza ponad 30 słuchaczy, którzy rekrutują się w przeważającej części z pracowników Huty, tak umysłowych jak i fizycznych.

Pierwsza lekcja wykazała duży zapal słuchaczy do nauki, tymbardziej że wykłady nauki języka połączono z nauką o Związku Radzieckim.

Lekcje prowadzone przez tow. Sędzimirskiego odbywają się w godzinach popołudniowych, dwa razy w tygodniu.

KAROL PRZYBYŁOWICZ

Nisko

Przyjemnie i pożytecznie spędzają czas robotnicy w świetlicy osiedla

Dawne koszary wojskowe w Nisku oddane zostały po wojnie pod Zarząd Huty w Stalowej Woli i przeznaczone na osiedla robotnicze. Po remoncie w roku 1947 kiedy bloki zostały zaopatrzone w nowoczesne urządzenia techniczne, znalazło tam pomieszczenie ok. 120 rodzin robotniczych.

We wzorowo urządzonej świetlicy robotnicy spędzają wieczory na rozrywkach kulturalnych i samokształceniu. Dobrze wyposażona świetli-

ca, jest pierwszą w Nisku odwiedzaną przez ludzi z poza osiedla. Wieczory świetlicowe często urozmaicane są programami różnych sekcji, jak: muzycznej, scenicznej, chóralnej itp. Młodzież osiedla robotniczego uczęszcza nadto na wieczorowy kurs obejmujący zagadnienia Polski Współczesnej, starsi natomiast członkowie PZPR przechodzą szkolenie ideologiczne.

JAN SIKORA

Zobowiązania kobiet cukrowni Przeworsk

Kobiety zatrudnione w Cukrowni Przeworsk podejmując apel kobiet Zakładów im. Stalina postanowiły uczcić Międzynarodowy Dzień Kobiet wzmoczoną pracą.

Na specjalnym zebraniu kobiet zobowiązały się:

1) założyć koło samokształceniowe nauki języka rosyjskiego przy świetlicy Cukrowni Przeworsk i rozpo-

cząć naukę w dniu 20 lutego br.

2) Każda członkini Ligi Kobiet zobowiązuje się wciągnąć w szeregi Ligi Kobiet nową członkinię.

3) Wszystkie pracownice biurowe zobowiązują się przepracować bezinteresownie 425 godzin celem ukończenia w szybszym tempie bieżących prac bilansowych.

Doświadczenie jarosławskiej organizacji partyjnej w budownictwie spółdzielni produkcyjnych

(Ciąg dalszy ze strony 3)

Do nich należy:

1. W akcji budowy spółdzielni produkcyjnych nie uaktywniono w dostatecznej mierze organizacji masowych jak Samopomoc Chłopską, ZMP i Kola Gospodyń Wlejskich. Nie zwrócono również uwagi na wciągnięcie do pracy agitacyjnej członków Rad Narodowych, robotników PGR i POM-ów.

2. Nie doceniono jeszcze w pełni mo bilizującej roli ZSL na wsi, członkowie którego włożyli poważny wkład pracy.

Z doświadczenia powiatu jarosławskiego w budownictwie spółdzielni produkcyjnych należy wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Najtrudniejszym jest pierwszy okres przewyczerzenia oporów i wahań. Praca agitatorska musi być skoncentrowana stale i bez przerwy na jednym odcinku.

Dowiedzia tego akcja w Tuchli. Gdy już tam zorganizowano pierwszą spółdzielnię, oddziaływało to na chłopów w innych gromadach.

Drugą ważną sprawą jest stosunek członków gromadzkich orga-

nizacji partyjnych do zagadnienia spółdzielczości. Na nich bowiem wzorują się bezpartyjni i gdy członkowie organizacji gromadzkich przystępują do spółdzielczości, sprawa posuwa się o wiele szybciej.

Trzecim wnioskiem to zagadnienie uaktywnienia grup agitatorskich, zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych. Prosta i konkretna agitacja chłopu teje gromady, daje bardzo dużo korzyści.

Wreszcie czwartym wnioskiem jest problem aktywniejszego udziału Komitetów Gminnych w budownictwie spółdzielni. Na przykładzie Komitetu Gminnego w Laszkach i osobistego, aktywnego udziału sekretarza tow. Kruka, widzimy, że sekretarze innych gmin nie włączyli się jeszcze w pełni w ogólny nurt walki o spółdzielnię.

Mimo tych niedociągnięć, jarosławska organizacja partyjna wysunęła się w zimej kampanii budownictwa spółdzielni produkcyjnych na czołową pozycję w woj. rzeszowskim.

JAN ADAMOWSKI

50 tys. godzin pracy dla odbudowy kraju

Czyn 8 marca

żon hutników ze Stalowej Woli

W Stalowej Woli odbyło się zebranie członkiń kół terenowych Ligi Kobiet. W zebraniu brały również udział kobiety niezorganizowane w Lidze Kobiet.

Katarzyna Soja zaapelowała do kobiet, by pamiętały o słowach towarzysza Bieruta charakteryzujących robotników Stalowej Woli jako „ludzi o sercach i rękach stalowych”, oraz by określenie to mogło się również w pełni stosować do żon robotników ze Stalowej Woli.

Zofia Kacała, żona przodownika pracy w Hucie Stalowa Wola zwróciła się z apelem do wszystkich kobiet gospodyń, by przez swoją postawę i zrozumienie przyczyniły się do przedterminowego zrealizowania planu 6-letniego.

W ramach czynu na dzień 8 marca członkini Ligi Kobiet ze „Stalowej Woli” zobowiązały się przepracować bezinteresownie 50 tysięcy godzin przy budowie szpitala i żłobka.

Indywidualne zobowiązanie podjęła ob. Stomińska, która od 1 do 8 marca rb. postanowiła sprzątać i utrzymywać w czystości klatki schodowe w zakładzie pracy. W tym czasie sprzątaczkę pełniącą tę funkcję będą mogły pracować przy oczyszczaniu bloków robotniczych, które w najbliższym okresie czasu oddane będą do użytku rodzinom hutników.

Poza tym zobowiązały się założyć koła terenowe Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.



O sprzedaż wózków dziecińczych na raty

Nie wszystkie matki mogą pozwolić sobie na zakupienie wózka dziecięcego, który przeciętnie kosztuje 18 tys. zł — pisze nasza czytelniczka, Helena Woźniak z Harkówka. Ponieważ wiem, jak wielkiej opieki dostaje matka i dziecko w naszym ustroju, zwracam się z apelem do odpowiedniej instytucji, celem umożliwienia matkom kupna wózków dziecińczych na raty.

Każdy z pracowników może otrzymać na raty rower, motocykl czy radio, dlaczego nie można by tego samego systemu zastosować przy sprzedaży wózków?

Ciekawe uwagi naszej czytelniczki kierujemy pod adresem kompetentnej instytucji. Zwracamy zarazem się do czytelniczek o wypowiedzenie się w tej sprawie.

W Przeworsku prąd elektryczny „świętuje”

Godzina 8-ma rano — tu Warszawa podajemy dziennik poranny — nagle głos w radiodiodniku cichnie. Jak zwykle w niedzielę, w Przeworsku został wyłączony prąd elektryczny.

Godzina 14-ta, mieszkańcy Przeworska wybierają się do kina, lecz nie wiadomo czy film będzie wyświetlany, bo prądu elektrycznego dalej nie ma.

I tak regularnie — pisze nasza czytelniczka — z Przeworska, w dzień odpoczynku nie możemy korzystać z żądnych rozrywek kulturalnych.

P. S — „Czy może prąd elektryczny w Przeworsku także świętuje?”

„Fortepianowe zgrzyty”

Sala „Domu Żołnierza” w Sanoku, będąca miejscem różnego rodzaju posiedzeń, akademii i zabaw, wyposażona jest w wartościowy fortepian koncertowy. Wszystko byłoby w porządku, gdyby wspomniany instrument służył swemu przeznaczeniu. Tymczasem dzieje się inaczej. Fortepian pozbawiony jakiegokolwiek zamknięcia, wystawiony jest na pastwę przygodnych pianistów. Zazwyczaj, jak twierdzi jeden z członków „Towarzystwa Muzycznego”, instrument ten służy jako popielniczka i dość często z wnętrza jego trzeba usuwać liźne niedopałki.

Niewiadomo czy w najbliższym czasie fortepian nie będzie musiał spełniać roli szpiźni, służącej do przechowywania słoików z konfiturami? — Najwyższy jednak już czas, aby pomyśleć o zabezpieczeniu cennego instrumentu.

(Erwu)

Trybuna działa

W związku z naszą notatką „O właściwe zrozumienie roli filmów młodzieżowych”, otrzymaliśmy pismo z Przedsiębiorstwa Państwowego Film Polski — Oddział w Rzeszowie, które donosi nam:

„Po przeprowadzeniu dochodzeń w sprawie poruszonych notatki w stosunku do kierownika kina w Jasle wyciągnięte zostały konsekwencje służbowe, za niedzielenie książki zażaleń.

Przeprowadzone jednak dochodzenia wykazały również nieodpowiednie zachowanie się młodzieży. Także opóźnienie seansu filmowego nastąpiło z winy uczniów, którzy przybyli do kina z półgodzinnym opóźnieniem.”

W odpowiedzi na zamieszczony przez nas list obywatela Ignacego Buchtalarza z Przemysła p. t. „Walczy z marnotrawstwem odpadków użytkowych”, Centrala Odpadów Użytkowych, Przedsiębiorstwo Państwowe w Rzeszowie, pisze do nas:

Z radością przyjęliśmy projekt Waszego czytelnika. Cenna myśl obywatela Buchtalarza, ujęta została w naszych zamierzeniach. Dążymy do zorganizowania w jak największej ilości punktów skupu i zbiornic. Ponadto tam, gdzie nie ma ani zbiornic, ani zbieraczy, będziemy starali się zorganizować zbiórki odpadków, czy to drogą akcji społecznej, czy też przy pomocy specjalnych ekip objazdowych.

Równocześnie podkreślamy, że każdy sklep Gminnej względnie Gromadzkiej Samopomocy Chłopskiej w terenie, obowiązany jest skupować odpadki użytkowe, a w każdym mieście powiatowym istnieją zbiornice.

Odpowiedzi redakcji

„RENCISTKA 35” — KROSNO

Sprawę Waszą skierowaliśmy do Urzędu Skarbowego z prośbą o wyjaśnienie. Żądane informacje podamy w najbliższym czasie.

LUTY

16

Czwartek

DYZURY APTEK

Dyzur nocny: Apteka Obwodowa — ul. 3-go Maja 14.

POGOTOWIE RATUNKOWE ul. Grodzisko 5. tel. 10-100

STRZAŻ POZARNA: ul. Mickiewicza 10. tel. 98.

PRZEMYSŁ

Dyzur nocny: Apteka pod Opatrnością ul. Mickiewicza.

Pogotowie Ratunkowe: ul. Piłtra Skargi 12. tel. 3 00

Straż Pożarna: ul. Wodna 13. tel. 413.

KROŚNO

Dyzur nocny: Apteka mgr. Wojtyńkiewicz — Rynek

POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Staszica 4. tel. 141.



PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Niemy” — Leona Kruczkowskiego — sztuka w 3-ach aktach (w 5 odsłonach z epilogiem) — początek o godzinie 19-tej.



RZESZÓW — Apollo: Spotkanie nad Łabą
 PRZEMYSŁ — Bałtyk: Milczenie jest złotem
 PRZEMYSŁ — Olimpia: Biały kiel
 DEBICA — Ulecha: Maskarada
 JAROSŁAW — Gdynia: Milcząca barykada
 LUBACZÓW — Melodia: Dni i noce
 LANCIUT — Złota: Mr. Smith jedzie do Waszyngtona
 MIELEC — Odra: Zapomniana wioska
 PRZEWORSK — Bałtyk: 500 cm.
 ROZWADÓW — Polonia: Skradziona sława

KINA OBJAZDOWE

program na dzień 17 bm.
 SOBÓW (Tarnobrzeg) — Bokserzy
 BABICA (Rzeszów) — Guramiszwilli
 SŁOCINA (Rzeszów) — Powrót do domu
 TUSZÓW N. (Mielec) — Arlinka
 NĘCINKA (Jasło) — Góra dziewczęta
 BOBOWA-SIEDLIKA (Gorlice) — Spotkanie nad Łabą
 HŁACZÓW (Brzozów) — Pocałunek na stadionie
 CZERTERZ/DĄBRÓWKA (Sanok) — Życie dla nauki
 ŁASZKI (Jarosław) — Zawieja
 RACŁAWICE (Nisko) — Złoty róg

KINO POLSTALE

JASŁO — Trójka trefl



5.20 Koncert poranny dla świata pracy.
 7.20 Muzyka z płyt, 13.30 Koncert rozrywkowy.
 14.00 Kronika ZSRR i krajów demokracji ludowej, 14.15 Muzyka z płyt, 14.45 Kącik medycyny społecznej, 14.55 Waice polskie, 15.30 „Budujemy Nieznanowo” — audycja dla świetlic dziecięcych, 16.25 Aud. świetli. cowa, 17.00 „Słuchamy muzyki”, 17.35 „Śpiewamy pieśni młodzieżowe”, 18.05 Odpowiedzi fanów, 18.15 Koncert kapeli Ludowej i Chóru Rozgłośni Krakowskiej, 18.40 Wszelchnica Radiowa, 19.15 „Bunt Starożytności”, 20.55 „Porozmawiajmy” 21.00 Koncert z Budapesztu, 21.40 Opowieść radiowa o Adamie Mickiewiczu, 22.00 Odpowiadamy naszym korespondentom, 22.20 Koncert w wyk. Solistów i Zespołu Instrumentalnego, Mieczysława Paszkęta, 23.15 Muzyka fortepianowa Griega (płyty).

Z woj. konferencji wyborczej CSMJ

Dlaczego Centrala Spółdzielni Mleczarsko — Jajczarskiej nie wykonała planu skupu mleka?

Onegdaj odbyła się w Rzeszowie Wojewódzka Konferencja Wyborcza Centrali Spółdzielni Mleczarsko — Jajczarskiej. Na konferencji, oprócz delegatów, przybyli przewodniczący Rady Nadzorczej CSMJ, tow. poseł Korga, przedstawiciel KW PZPR tow. Sabik, przedstawiciele administracji, ZSCh i spółdzielczości. Sprawozdania z rocznej działalności Okręgu CSMJ w Rzeszowie, złożyli przewodniczący Rady Okręgowej Cichoń i dyrektor Okręgu Z. Auriga. Po sprawozdaniach odbyła się żywa dyskusja, w której omówiono wykonanie planu na rok i przyszły, wskazując na wiele niedociągnięć w terenie w dziedzinie dostaw mleka i przetwórstwa mleczarskiego.

ROŚNIE SIĘC ZBIORNIC TERENOWYCH

Działalność CSMJ obejmowała zakup jaj, mleka, drobiu i pierza. Zakupy te dokonywano przez Okręgową Mleczarnię Spółdzielczą i Gminne Spółdzielnie ZSCh. Plan zakupu jaj wykonany został w 132 proc., przy czym plan roczny ukończony został zakupem 100 - milionowego jajka już 10 sierpnia ubiegłego roku. Przekroczona została również o 2 miliony sztuk jaj, ich konserwacja i zamagazynewanie na okres zimowy. Stan zbiornic eksportowych powiększony został w roku 1949 w porównaniu do roku 1948 o 40 proc., stan zbiornic terenowych Okręgowych Mleczarni Spółdzielczych i w Gminnych Spółdzielniach ZSCh o 16 proc., zaś punktów skupu o 76 proc. W skupie jaj województwo rzeszowskie poszczycić się może poważnymi sukcesami, do których obok przedterminowego wykonania planu należy zdobycie sztanaru przechodniego, oraz zdobycie pierwszej ogólnopolskiej nagrody w konkursie dostawy jaj przez ob. Bronisława Szaleja z Albigowej (pow. Łańcut).

Niemniej jednak, jak wykazała dyskusja, plan ten mógł być wykonany w jeszcze większym procencie. Przeszkodą w skupie jaj był nienależycie

jeszcze, pomimo specjalnych kursów, przeszkolony personel skupu oraz skupywanie jaj przez prywatne spółki eksportowe.

JAKIE PRZESZKODY UTRUDNIAŁY SKUP JAJ?

Wykonany został również i przekroczony plan skupu drobiu. Zakupiono 140 proc. drobiu. CSMJ uruchomił rzeźnię drobiu w Rzeszowie oraz zaopatrywał w bity drób rynek rzeszowski, poprzez Spółdzielnię Spożywców, PCH i własne sklepy.

Wraz z wykonaniem planu skupu drobiu w 140 proc. osiągnięto plan skupu pierza w 130 proc. W ub. roku CSMJ przejęła również Przetwórnice Puchu i Pierza w Mielcu.

Nie wykonano natomiast planu skupu mleka. Plan roczny osiągnięty został zaledwie w 78 proc. Odbiło się to również na przetwórstwie mleka, gdzie poszczególne pozycje wykonane zostały następująco: wyrób masła wykonano w 82 proc., serów pełnotłustych w 73 proc., kazeiny w 63 proc.

Główną przyczyną wysuniętą tak w sprawozdaniu jak i w dyskusji niewykonania planu rocznego zakupu mleka, było zbyt małe powiązanie z producentem. Szereg zakładów mleczarskich nie posiadało w terenie podbudowy w postaci punktów skupu mleka. Odbiło się tu również na tym

brak należytej współpracy z Gminnymi Spółdzielniemi.

O WIĘKSZE POWIĄZANIE Z PRODUCENTEM MLEKA

Omawiając realizację przyszłego planu rocznego, wskazano na konieczność zbliżenia aparatu skupu do producenta i rozszerzenia terenów skupu dotąd nieobsługiwanych. Jako główne punkty walki o wykonanie planu wskazano na konieczność zwiększenia ilości śmietanicy i zbiorczych zlewni mleka, rozbudowę sieci skupu drobiu i jaj oraz ściślejszej współpracy w skupie z Gminnymi Spółdzielniemi. Wskazano też na konieczność większej współpracy z partiami i czynnikami społecznymi, uświadamianiu hodowców i producentów oraz w organizowaniu na gromadach grup producentów oraz wciągnięciu ich do współzawodnictwa zespołowego i indywidualnego. Wiele miejsca poświęcono też sprawie pomocy w przydzielaniu pasz i otrąb dla dostawców, a przede wszystkim dla rolników i biednych.

Dyskusję podsumował tow. poseł Korga, po czym dokonano wyborów nowej Okręgowej Rady Nadzorczej oraz delegatów na Zjazd Krajowy CSMJ.

Na zakończenie konferencji uchwalona została rezolucja, w której delegaci zobowiązali się do wzmoczenia wysiłków w walce o wykonanie planu i stałego podnoszenia wydajności.

Współzawodnictwo rzeszowskiej Służby Zdrowia na nowych torach

W Rzeszowie odbyła się wojewódzka narada aktywu służby zdrowia, poświęcona sprawie współzawodnictwa.

W zebraniu wzięli udział przewodniczący kół związkowych i zakładowych Komitetów Współzawodnictwa na poszczególnych placówkach zdrowia, przedstawiciele Woj. Wydziału Zdrowia, kierownicy większych szpitali, przychodni przeciwgruźliczych Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, PCK oraz delegaci Partii i ORZZ.

Zebranie zagał przewodniczący Oddziału ZZ Prac. Służby Zdrowia tow. dr. Tkaczow, poczym wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Zw. tow. Wardyński wygłosił obszerny referat, w którym wskazał na doniosłość zadań służby zdrowia w realizacji 6-letniego planu.

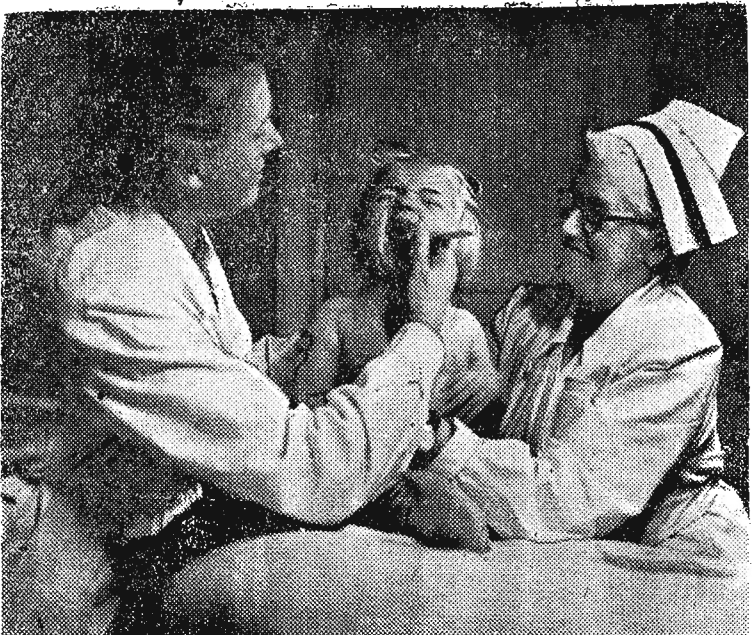
Realizacja tych zadań — stwierdził mówca — wymaga ulepszonych form współzawodnictwa. Zadaniem Komitetów Zakładowych będzie do akcji tej wciągnąć całą służbę zdrowia danej placówki.

W ramach współzawodnictwa przed służbą zdrowia staje: organizowanie ogólnych przeglądów ludności pod względem zdrowotnym, celem wykrycia początkujących form gruźlicy, chorób społecznych i zawodowych, organizowanie sanitarnego aktywu wśród ludności, budowanie szpitalnictwa i ośrodków zdrowia w mieście i na wsi, organizowanie opieki nad matką i dzieckiem, lepsze przygotowanie zakładów leczniczych i profilaktycznych dla podniesienia stanu zdrowotności mas pracujących.

Prelegent wykazał, że dotychczas współzawodnictwo na odcinku służby zdrowia było prowadzone mechanicznie i nie przyniosło należytych rezultatów.

W szerokiej dyskusji omówiono konkretne formy akcji i rozwojowej możliwości na poszczególnych placówkach zdrowia.

Spodziewać się należy, że wkraczające na nowe tory współzawodnictwo pracy, przyniesie poprawę w stylu pracy placówek zdrowia, z pożytkiem dla klasy robotniczej. (e)



Massowe współzawodnictwo pracowników Służby Zdrowia winno walczyć przyczynić się do podniesienia stanu zdrowotnego dorosłych i młodzieży z miast i wsi. Zwłaszcza walka ze złym stanem uzębienia młodzieży i dzieci w naszym województwie jest sprawą szczególnie palącą.

Urząd Poczto - Telekomunikacyjny Rzeszów 2 czynny jest przez całą dobę

W celu usprawnienia i udogodnienia przewozu wszelkich przesyłek listów zwykłych i poleconych oraz nadawania telegramów — otwarty został w halu Stacji PKP Rzeszów „Urząd Poczto - Telekomunikacyjny Rzeszów 2” o charakterze wyłącznie nadawczym.

Otwarcie tej nowej placówki pocztowej na dworcu rzeszowskim ma po ważne znaczenie dla Rzeszowa, jako miasta wojewódzkiego: o każdej porze dnia i nocy można tu nadawać listy, telefonować i telegrafować bez specjalnych dopłat. Wszelkie przesyłki i listy nadawane z tego Urzędu są wysyłane najbliższymi pociągami.

Oprócz tego placówka daje duże oszczędności Państwu, eliminując część transportu samochodowego z głównego Urzędu pocztowego na dwa rzec.

Nareszcie zbiórka odpadków użytkowych

W związku z uchwałą powziętą w grudniu ub. r. w sprawie przeprowadzenia zbiórki odpadków użytkowych, ostatnio w sali Zarządu Miejskiego w Rzeszowie, odbyła się konferencja Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy.

Przedmiotem narady było szczegółowe rozpracowanie planu zbiórki, która wchodzi obecnie w stadium szeroko zakrojonej akcji. Zbiórka na terenie miasta poprzedziło rozklejenie afiszów, które zostaną także przesłane wszystkim instytucjom. Od 27 marca do 6 kwietnia br. włącznie poszczególne dzielnice miasta objęte będą specjalne pojazdy z ekipą, które zajmą się zbiorą odpadków.

W związku z tym Miejski Komitet Odbudowy Warszawy zwraca się z gorącym apelem do organizacji społecznych, młodzieży szkolnej oraz właścicieli nieruchomości i dozorców do wzięcia czynnego udziału w akcji zbiórkowej. Zbiórka pozwoli Komitetowi uzyskać poważne sumy na fundusz odbudowy Stolicy i w znacznej mierze przyczyni się do likwidacji marnotrawstwa na tym odcinku. (gaj)

Dlaczego w Rzeszowie wiele latarni nie świeci się?...

W związku z naszą notatką „Krótka była radość mieszkańców ulicy Roderyka Alsa” w której pisaliśmy o nieczynnych od dwu miesięcy latarniach elektrycznych, z Okręgowego Zakładu Elektrycznego w Rzeszowie otrzymaliśmy nast. pismo: „Wyjaśnijmy, iż drabina motorowa używana do obsługi oświetlenia ulicznego w Rzeszowie jest w remoncie (generalny remont motoru) i w związku z tym przez krótki okres czasu może oświetlenie nie domagać. Użycie drabiny kołowej, obsługiwanej przez ludzi w obecnej ciężkich warunkach atmosferycznych, uważamy za niekonieczne. Zakończenie remontu przewidujemy na dzień 15 bm.

Niezależnie od tego, naszą troską jest doprowadzenie sieci oświetlenia ulicznego do dzielnic jeszcze nieoświetlonych. Obecnie są prace oświetlenia ulicznego w Staromieście na ukończeniu, gdzie całkowicie sieć niskiego napięcia została w roku ubiegłym przebudowana.”

15-ty minął! Czekamy na „pełne oświetlenie. (c).

Komitet Rodzicielski pomaga Państw. Szkole Muzycznej

Nowo zorganizowany Komitet Rodzicielski przy Państw. Szkole Muzycznej w Rzeszowie wydatnie pomaga tej szkole w likwidowaniu braków. Największą zaś bolączką szkoły jest brak odpowiedniej ilości instrumentów muzycznych. By zdobyć fundusze na ten cel Komitet zorganizował zabawę. Sali udzieliła Dyrekcja PPB, zaś orkiestra Związku Zawodowego Muzyków i zespół muzyczny Zw. Zaw. Sądowców przyczyniły się do tego, że impreza miała odpowiedni poziom. Poważny dochód z imprezy obrócono już na kupno instrumentów dla dzieci robotniczych i chłopskich, studujących w szkole. (b).

Leopold Leśniak



ROZWOJ OPIEKI SOCJALNEJ W PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM WOJ. KRAKOWSKIEGO

KRAKÓW. We wszystkich zakładach przemysłu włókienniczego w woj. krakowskim nastąpił w ubiegłym roku poważny rozwój opieki socjalnej. O rozmiarach tej akcji świadczy wydatkowanie na ten cel około 150 mln zł.

W ciągu 1949 roku znacznie rozbudowano i unowocześniono istniejące już żłobki przyfabryczne i stacje opieki nad matką i dzieckiem oraz uruchomiono dalsze dwie stacje lekarskie i przychodnie dentystyczne. W żłobkach przebywało dwukrotnie więcej dzieci niż w latach ubiegłych, a stacje lekarskie udzieliły ponad 25 tysięcy porad lekarskich oraz rozdzieliły wśród 19 tys. pracujących matek znaczne ilości witaminowychżywek i mleka.

Z kolonii letnich i półkolonii skorzystało ponad 75 proc. więcej dzieci niż w roku 1948. W dobrze urządzonej świetlicach i przedszkolach międzyfabrycznych frekwencja dzieci wzrosła trzykrotnie.

Referaty socjalne w Zakładach Przemysłu Włókienniczego w woj. krakowskim czuwały nad pełnym wykorzystaniem funduszy socjalnych, przeznaczonych na wczasy pracownicze i turystykę. W zorganizowanych przez zakłady pracy wyciecz-

kach do Warszawy, w góry i nad morze wzięło udział ponad 5 tys. robotników.

Znaczne sumy przeznaczono na podniesienie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. W wyniku tego liczba nieszczęśliwych wypadków zmalała w ciągu roku o połowę.

ODZIEŻOWCY WSPÓŁZAWODNICZĄ W OSIĄGANIU PRODUKCJI PIERWSZEJ JAKOŚCI

WARSZAWA. W gmachu Warszawskiej Rady Zw. Zaw. odbyła się konferencja działaczy Związku Zawodowego Odzieżowców, na której przeanalizowano wnioski ekonomiczne i socjalne zgłoszone przez uczestników zakończonych w ubiegłym tygodniu zebrań wyborczych władz oddziałów związku.

Czołowym zagadnieniem omawianym na konferencji było indywidualne i zespolone współzawodnictwo w osiąganiu produkcji pierwszej jakości. Do współzawodnictwa tego przystąpiła już większość załóg odzieżowych. W czasie wyborów liczne zespoły produkcyjne i całe załogi wchodziły inne zespoły i załogi do współzawodnictwa jakościowego

ZARZĄD OKRĘGOWY P.G.R. w PRZEMYSŁU ul. KOLEJOWA 4.

poszukuje do pracy w majątkach Państwowych:

Techników budowlanych, majstrów murarskich, ciesielskich, stolarskich, murarzy, cieśli, stolarzy, szklarzy, zdunów. Zainteresowani mogą się zgłaszać każdego dnia do Zarządu

Okręgowego P. G. R. w Przemysłu ul. Kolejowa 4 pokój Nr 15.

Warunki pracy do omówienia. K-135

POSZUKUJE się natychmiast buchaltera - bilansiste na stałe stanowisko, płaca wg układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenie: „Odbudowa” Jasło ul. Mickiewicza Nr 11. K-137

Ogłoszenia drobne

UNIEWAŻNIAM skradzione odroczenie służby wojskowej na nazwisko Mach Tadeusz ur. 2. V. 1927 r. w Hłkach Dębickich i tam zamieszkały wystawione przez RKU. Dębica. G-157



Mianowanie Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej

Zgodnie z wytycznymi Uchwały Biura Politycznego KC PZPR z września roku ubiegłego w sprawie kultury fizycznej i sportu oraz ustawą Sejmu RP z dnia 30 grudnia r. ub. — powołany został do życia Główny Komitet Kultury Fizycznej przy Prezesie Rady Ministrów.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent RP Tow. Bolesław Bierut mianował przewodniczącym Głównego Komitetu K. F. p. Lucjana Motylkę, dotychczasowego Dyrektora Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Na wniosek zainteresowanych ministrów i organizacji, jako wiceprzewodniczących — Prezes Rady Ministrów powołał:

1) Aleksandra Burskiego — wiceprzew. CRZZ, 2) Zdzisława Wróblewskiego — sekretarza Zarz. Gł. ZMP, 3) Władysława Jaguszyńskiego — wiceprzew. Zarz. Głównego ZSCH;

jako sekretarzy: wicedyrektorów GUKF — Edmunda Kosmana i Henryka Szembirgaj;

Jako członków prezydium: 1) wiceministra oświaty Henryka Jabłońskiego, 2) wiceministra zdrowia Bogusława Kożuszkina, 3) gł. insp. wojsk. inż. MON gen. Jerzego Bordziłowskiego, 4) płk. Apolinarego Mineckiego.

Plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 10-tej w jednej z sal konferencyjnych Sejmu Ustawodawczego RP, przy ul. Wiejskiej 4.

Powołanie do życia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej stanowi realizację przełomowej dla polskiego ruchu sportowego Uchwały Biura Politycznego KC PZPR.

Aby należycie i właściwie ocenić ten doniosły fakt, — zamykając jedną kartę historii ruchu sportowego w Polsce — a otwierając nową kartę wspaniałego rozwoju naszej kultury fizycznej — należy cofnąć się aż do roku 1945 i przeanalizować sport polski w okresie 5-ciu lat.

W tym pięcioletnim okresie należy rozróżnić trzy etapy: etap pierwszy — to okres, gdy sport polski rozwijał się wprawdzie żywiołowo — ale samorzutnie, gdyż wobec ogromu zadań politycznych i gospodarczych władza ludowa i Parla nie mogły poświęcić sprawom wychowania fizycznego wiele czasu i uwagi. W konsekwencji sport polski odradzał się w starych formach organizacyjnych. Stopniowo jednak sport polski wychował się z smutnego spadku po rządach przedwrześniowych, a zła tradycja rzekomej apolityczności sportu zaczęła zniknąć. Kultura fizyczna zaczęła wiązać się coraz ściślej z rozwojem społeczno - polity-

cznym kraju i coraz szerzej obejmować swym zasięgiem młodzież i masy pracujące miast i wsi. Włączenie przez związki zawodowe do swych zadań wychowania fizycznego i sportu, otworzyło przed kulturą fizyczną Polski nowe wielkie możliwości, wiążąc je ściśle z ruchem zawodowym, eo z kolei otwierało klasie robotniczej drogę do dobrodziejstw kultury fizycznej.

Nastąpił drugi etap pracy — etap, który można by nazwać krystalizacją kierunku rozwoju sportu. 25-go lutego 1948 roku Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego oraz o organizacji spraw kultury fizycznej, powołując Główny Urząd Kultury Fizycznej.

Wychowanie fizyczne stało się coraz ważniejszym odcinkiem pracy ZMP, Związków Zawodowych i ZSCH. Zasadnicze założenie umasowienia sportu i objęcia wychowaniem fizycznym jak najliczniejszych mas pracujących oraz młodzieży miast i wsi, zaczęło być konsekwentnie realizowane. Podstawowymi komórkami ruchu sportowego stały się koła sportowe przy zakładzie pracy i Ludowe Zespoły Sportowe na wsi.

Koła sportowe przy zakładzie pracy skupiono w 9-ciu zrzeszeniach, działających pod bezpośrednią ideologiczną kontrolą związków zawodowych.

Rozpoczęto budowę sportu wiejskiego na bazie klasowej, organizacji ZSCH, Związku Młodzieży Polskiej i Powszechnej Organizacji SP. Akcja ta daje coraz lepsze wyniki, a liczba LZS-ów wzrasta szybko. Dorożek pracy w drugim etapie był już pokaźny. Wyrażał się tym, że GUKF zaczął pracować w ściślejszym związku z organizacjami masowymi.

Rok 1949 zapoczątkował trzeci etap dla polskiego ruchu sportowego. Wypowiedź Prezydenta RP Tow. B. Bieruta, że „należy bardziej niż dotychczas doceniać sprawę wychowania młodzieży i ruchu sportowego” — była zwiastunem wielkich wydarzeń w sporcie. We wrześniu została ogłoszona Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej. Ogłoszenie uchwały stało się przełomowym momentem w rozwoju kultury fizycznej i sportu. Uchwala dała w sposób autorytatywny ocenę stanu obecnego i wytyczne na przyszłość, wskazała kierunek właściwego rozwoju wychowania fizycznego.

W trzy miesiące po ukazaniu się uchwały BP KC PZPR Sejm Ustawodawczy uchwalił projekt o organizacji spraw kultury fizycznej powołując do życia Główny Komitet Kultury Fizycznej przy Prezydium Rady Ministrów. Uchwalenie tego projektu jest ostatecznym zakończeniem reorganizacji struktury sportu polskiego.

Z rokiem 1950 Polska weszła w okres realizacji 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu. Kultura Fizyczna stanowi po raz pierwszy część składową tego planu, w którym zapewnione zostały poważne środki umożliwiające duży rozwój wychowania fizycznego. Samo życie rozdziło konieczność powołania GKKF. Obecnie aparat państwowy będzie pomagał w rozwoju organizacji i związków. Dlatego więc słusznym jest, aby wszystkie środki zostały skupione w jeden poleźny nurt, w jedno ogniwko. GKKF jest państwowym organem planowania, kierownictwa i kontroli całokształtu spraw kultury fizycznej. Wielotorowość na tym odcinku życia społecznego zostaje ostatecznie usunięta.

Obok GKKF powstaną podobne komitety w każdym województwie, powiecie i mieście, które otoczą organizacje sportowe systematyczną opieką, stwarzając warunki rozwoju i doskonałości, ułatwiając naukę i pracę.

Tak więc widzimy, że utworzenie GKKF otwiera przed każdym sportowcem wielkie możliwości. Należy więc zespolic siły i zastrzyć wkład o oblicze ideologiczne ruchu sportowego, o jego wartości wychowawcze i moralne. Zwiększmy więc wysiłek w pracy nad sobą, nad swoim poziomem ideowym, zawodowym i sportowym.



— Maszynista na kole.
— No to pomóż mi do Boga, babciu, za duszę Fiodora Iljicza. On umarł. A na archaniołów płuj. Powiedz staremu, żeby się ich wystrzegał na ulicy. To są mordercy.
— O Boże! — wymamrotała staruszka, nie rozumiejąc ani słowa.

Nad ranem zamieć ucichła. Wiatr był znacznie słabszy. Niebo przetaiło się miejscami, gdzie nie gdzie zaiskrzyły się ślepage, migoczące gwiazdy.

Po powrocie do zajazdu Matwiej pospał ze dwie godziny i pojechał ponownie do Olgi Lwowny, aby zaofiarować jej swą pomoc.

5

Pogrzeb Sokolowskiego stał się wielką demonstracją polityczną. W drodze na cmentarz przyłączyli się do konduktu żałobnego robotnicy z fabryk i warsztatów, w powietrzu załopotały czerwone sztandary, w szeregach rozbrzmiały marsze rewolucyjne. Konne oddziały policji i kozacy jeździli po ulicach i zaułkach, sąsiadujących z trasą pochodu, nie ośmielali się jednak napaść na demonstrantów. Bestialskie zamordowanie Sokolowskiego przez czarnosęciów wywołało w społeczeństwie falę oburzenia, która powstrzymała władze przed nowym przelewem krwi. Na cmentarzu odbył się wielotysięczny wiec. Matwiej nie słyszał przemówień. Wraz z oddziałem bojowym Antona Topilkina patrolował przez cały czas na

przeźreni pomiędzy kolumnami demonstrantów, a utrzymującymi dystans oddziałami kozaków i policji. Wiedział jednak: bolszewicy wzywali do strajku powszechnego i do zbrojnego powstania.

Matwiej powrócił do domu opanowany jedną jedyną myślą: aby jak najprędzej być na wsi, bliżej chłopów, bliżej ludu. Nie zna strachu, kto idzie wraz z ludem.

Anna nigdy jeszcze nie widziała męża w takim ponurym, przynębnionym nastroju. Nie sprzeciwiała się więcej przeprowadzce do wsi. Dziadek Fiszka, dowiedziawszy się o postanowieniu Matwieja zupełnie upadł na duchu. Przez kilka dni milczał i z rzadka tylko rzucił na siostrzeńca gniewne spojrzenie spod nastrozonych brwi, wkońcu postanowił pomówić z nim poważnie.

— Cóż, wychodzi tak, że trza się pożegnać z tajgą, i z polowaniem, i ze skarbami. — zaczął, wybrawszy chwilę, gdy Anny i Agafii nie było w domu. — Umyślisz sobie, że się zagrzebiesz w ziemi, po chłopsku, co?

— Tak wychodzi — mruknął niechętnie Matwiej.

— A nie lepiej to przenieść się nad Jukse, Matiusza? — rzekł dziadek Fiszka, od razu zmieniając ton, a w głosie jego zabrzmiała ciepła nutka. — Założylibyśmy tam nową pasiekę, a polowalibyśmy przez okrągły rok, pomysł tylko! A możeby się nam poszczęściło i...

— Wystarczyło mu jednak wspomnieć o swym wymarzonemu celu, by przypomniało mu się doznane jesienią poniżenie. Zaczął przeklinać Zimowskiego, na czym świat stoi, wzywając na jego głowę wszystkie plagi nieba i ziemi.

Gdy Matwiejowi zdunęło się słuchać jego klątw, rzekł:

— Nie masz racji, wujku.

Staruszek wybuchnął, po raz pierwszy chyba w życiu:

— Jak to nie mam racji? Wedle ciebie, znaczy się, mamy oddać tajgę Zimowskiemu, a

potem — rób, co chcesz? Co z tobą, Matiusza, rozum straciłeś?

— Co mi tam Zimowski? Czy to o niego tylko chodzi? Niech mu się tylko co uda znaleźć to w mig tu się zwala różne Prybytkiny i Kuzminy. Trzeba bić na pewniaka — wszystkich naraz. Lud trzeba poruszyć, żeby powstał prze ciwko nim.

Matwiej wyrzekł to stanowczo, jak coś, co od dawna przemyslał i zdecydował.

Dziadek Fiszka spojrział w postarzałą twarz siostrzeńca. Nie, Matwiej nie wyrzekł się tajgi, on nie z takich. Matwiej zamierzył jakąś sprawę nową i straszną.

6

W Wileczych Norach Matwiej kupił na pół rozwalony dwuizbowy dom z byc jakimi zabudowaniami w obejściu. Na wiosnę Strogowowie przenieśli się tu z całym dobytkiem.

Wypadło zwrócić się do gromady z prośbą o przyznanie ziemi ornej i łąki. Sołtys zwołał zebranie. Aby nie łamać starodawnego zwyczaju, Matwiej postawił wiadro wódki. Chłopi pili, chwaili Matwieja, życzyli mu, by mu się szczęściło na nowym miejscu, wspominali hojnego, dobruśniejszego Zachara.

Tylko Jewdokim Jutkin nie tknął napitku. Był niezadowolony z zięcia. Matwiej postąpił wbrew jego życzeniu. Jewdokim pragnął, by Matwiej wystarał się o działkę ziemi, graniczącą z polami teścia. Nietrudno było jednak zmiarować, do czego zmierzał Jewdokim. Matwiej nie miał chęty zostać parobkiem u Jutkinów. Anna również się temu sprzeciwiała.

Stopniowo zaczęli się urządzać na nowym miejscu.

Do Matwieja pociągnęli chłopci. Przychodzili, opowiadali mu swe zgrzyoty; na tego nałożono niesłuszne podatki, na tamtego karę za stratowanie łąki, której nie widział nawet w śnie, na innego gromada zwała odrohek ponad siły, a korzystać z niego ciągnie tylko sołtys

— Poradz mi, Zacharyczu. Toć mieszkales w mieście, jesteś piśmienny — nie to, co inni. A bieda też, gadają, kołem cię nie omija — mówili do Matwieja wstawi.

Dawał im rady, a niejednemu własnoręcznie napisał podanie. Za każdym razem mówił jednak, że podaniami lepszej doli sobie nie zdo będą.

W niedzielę na przyzbie dwuizbowego domu Strogowów zbierali się chłopci z całej wsi. Matwiej chętnie weszczynał z nimi rozmowę, opowiadał o wydarzeniach w mieście, o rozstrzelaniu robotników w Petersburgu, o rozruchach chłopskich w Rosji, o rewolucji, w której robotnicy i chłopci kroczą powinni ręką w rękę.

Nie było to wszystko po myśli Jewdokima Jutkina. W niedalekiej przyszłości zamierzał on zająć się handlem i gdyby tylko zięć zechciał mu być uległy, dalby mu w interesie posadę zarządzającego.

— Hej tam, Zacharowe nasienie, długo jeszcze będziesz się zadawał z hołotą? — krzyczał Jewdokim po pijanemu przed domem Strogowów.

Matwiej nie czuł się tym obrażony. Ku zdumieniu Anny śmiał się do rozpuku z rozwścieczonego Jewdokima.

Coraz silniej i silniej Jewdokim Jutkin i Demian Szytaczow zaciskali w swych łapach chłopów i baby z Wileczych Nor. Przy wypłacie za pracę w młynie Demian Szytaczow bezwstydnie oszukiwał żołnierza — inwalidę, Martyna Gorbaczowa. Martyn popędził na skargę do sołtysa Gerasima. Sołtys wysłuchał z poważną miną okaleczonego na froncie żołnierza, odmówił jednak prośbie, by się za nim ujął.

— Podziękuj, Martynie, i za to coś dostał. Co z ciebie teraz za robotnik? Nazywa się tylko, że pracujesz.

Martyn uniósł kule i chciał nimi trzepnąć sołtysa, lecz przypomniał sobie o dzieciach i odwrócił się w milczeniu i wyszedł. Pokuścił na kulach do Matwieja Strogowa.

c. d. n.